Nr 188. Kraków, Wtorek 21 Sierpnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposs i A. Salomonowej, plac **Maryacki 2.** — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamach na Skałłona.

Nasz korespondent donosi nam z **Warszawy** pod datą 18 b. m.:

Po ciężkich, krwią przepojonych dniach ostatnich, zdawało się, że przez czas jakiś przynajmniej partye skrajne oszczędzą nam wstrząśnień okropnych; zdawało się, że po hekatombie ofiar niewinnych, jaką nieszczęsna ludność nasza zapłaciła za mord polityczny kilkunastu policyantów i kilku żandarmów, będziemy mieli choćby nieco czasu, aby oprzytomnieć po wstrząsającej katastrofie. Lecz nie dano nawet Warszawie zliczyć wszystkich, ciężko postrzelonych z rozkazu dzikich oficerów, dowodzących patrolami, i oto dziś znowu o pół do 5, gdy generał-gubernator, Skałłon przejeżdżał ulicą Koszykową, **rzucono nań z dachu domu dwie bomby które Skałłona nie dotknęły**, raniły natomiast kilku konwojujących go kozaków i zabiły 4 czy 5 koni.

Skałłon wracał z wizyty urzędowej, jaką złożył nowemu niemieckiemu konsulowi tutejszemu, baronowi Augustowi von Brück; dla bezpieczeństwa osobistego, co zresztą praktykowało się u niego stale, nie wracał do pałacu belwederskiego drogą prostą, lecz okólną; rewolucyoniści jednak musieli mieć dokładną marszrutę, skoro czatowali na powóz Skałłona na drodze jego powrotu. Bomby eksplodowały z wielkim hukiem, zasypując powóz i konwojujących żołnierzy odłamkami żelastwa. Skałłon, jak już zaznaczyłem, nie został zraniony i odjechał po Belwederu. Ranionych zostało kilku żołnierzy lekko, oraz starszy policyant, towarzyszący pojazdowi. Wezwane wojsko konne i piesze, które otoczyło ulicę Natolińską i przyległe.

Ponieważ podczas wybuchu bomby nikt nie przechodził chodnikami, wyrodziło się przypuszczenie, że bombę rzucono z okien lub z dachu przyległych domów. Zarządzono skrupulatną rewizyę w domach okolicznych.

Jakkolwiek dodatki nadzwyczajne dzienników, jakie ukazały się natychmiast po wybuchu bomby, utrzymują, że Skałłon wyszedł zdrowo z tej ciężkiej dlań opresyi, zdaje się przecież, że w rzeczywistości ocalenie to wyglądać będzie nieco gorzej. Oto wkrótce stało się wiadomem, że Skałłon, po powrocie do Belwederu, wszedł do mieszkania, podtrzymywany przez trzech adjutantów, co świadczy, że albo utracił przytomność z przerażenia, albo też został raniony odłamkiem żelaza. W tej chwili oczywiście, o stanie jego zdrowia urzędowego biuletynu jeszcze niema, nie sądzę jednakże, aby ten dzisiejszy zamach mógł pozostać bez silnego wpływu na zdrowie Skałłona. Na żandarma Muradowa przecież zamach niby to się nie udał, a w kilka dni po rzuceniu bomby, Muradow zamknął oczy na zawsze.

O Skałłonie było wiadomem, że miał lada dzień zrezygnować ze stanowiska; strach, jaki go przejmował do śpiku kości, działał nań tak deprymująco, że już dłużej nie mógł i nie chciał królować w państwie bomb i strzałów rewolwerowych. Że wybuch dzisiejszy przyspieszy to ustąpienie, nie ulega najmniejszej wątpliwości, a kto Skałłona zastąpi, jest zgoła obojętnem dla Warszawy, ponieważ jego następcą, jak dotąd Skałłonem, rządzić będą sfory zauszników, których nie brak przecież przy osobie warszawskiego generał-gubernatora, bo tych czynowników nie brak nigdy tam, gdzie stoją suto zastawione stoły i gdzie aż do bólów żołądka nakarmić się można. Ograniczony Skałłon otoczony też był zgrają czynowników takich, jak Martynow, Podgorodnikow, Jaczewskij „e tutti quanti“.

Czy Skałłon zaraz po zamachu, z namowy Martynowych i Podgorodnikowych, nie wyda jutro jakiegoś nowego rozkazu, skierowanego przeciwko najspokojniejszej ludności, — przekonamy się o tem za niewiele godzin, ale to pewna, że oni tam w Belwederze coś czarciego dla nas wykombinują.

Przypomniał nam się wczoraj żywo testament Skałłona, jaki przed paroma miesiącami złożył do uszu swoich adjutantów:

— Na wypadek — zapowiedział im — gdybym został zabitym, wydajcie rozkaz masowego strzelania bez żadnego miłosierdzia. Niechaj przynajmniej drogo za moje życie zapłacą!

Trzeba zdarzenia, że ulica Natolińska, jaką mijał powóz Skałłona i gdzie rzucone zostały bomby, była zupełnie pusta, tak, że kozactwo, otaczające Skałłona, nie miało po prostu w kogo mierzyć. Ten, ktoby w danym momencie znajdował się w tej stronie, z pewnością z życiemby nie uszedł.

W parę godzin po wybuchu bomb nietylko znacznie wzmocniono patrole na ulicach, **ale wypuszczono nadto artyleryę z kartaczownicami**, która defilowała po ruchliwych dzielnicach miasta. Przerażona ludność, z obawy nowych dzikich ekscesów ze strony wojska, zaczęła się spiesznie kryć po domach tak, że już około wieczora wszystkie ulice były prawie puste. O godz. 7 wieczorem gęste patrole nawoływały kupców do zamykania sklepów. O godzinie 9 zamarło zupełnie życie w mieście, a oczywiście, że we wszystkich teatrach i innych miejscach rozrywek publicznych były zupełne pustki.

Już po katastrofie środowej mnóstwo osób pospiesznie wyjechało za granicę, a wczoraj po wypadku ze Skałłonem wzmógł się ruch wyjazdowy za rogatki, tak, że wszystkie miejscowości okoliczne przepełnione są obecnie letnikami z musu.

W tej chwili atmosfera w Warszawie jest tak przygnębiająca, a wyjście na ulice połączone z tyloma niebezpieczeństwami, że istotnie „intra muros“ siedzą ci tylko, którzy żadną miarą wyjechać nie mogą. *Z. Grot.*

„Kuryer Warszawski“ w następujący sposób przedstawia zamach na Skałłona na podstawie urzędowego śledztwa:

Generał-gubernator przejeżdżał ulicą Natolińską, powracając od zamieszkałego w domu l. 9 przy tej ulicy wicekonsula niemieckiego, u którego był z wizytą. Kiedy powóz miał wyjeżdżać już z ulicy Natolińskiej, na balkonie pierwszego piętra narożnego domu (od Natolińskiej l. 12, od Koszykowej 13 c) ukazał się jakiś mężczyzna w towarzystwie młodej kobiety i rzucił bombę. Bomba wpadła pomiędzy konie kozaków kubańskich, otaczających powóz generał-gubernatora, lecz nie wybuchła. Spłoszone konie momentalnie poniosły w stronę Alei Róż. Wtedy za odjeżdżającymi rzucono jeszcze dwie bomby, przyczem jedną z nich rzucić podobno miała kobieta, drugą mężczyzna. Obie te bomby wybuchły na bruku — powóz jednak już był daleko od tego miejsca.

Wstrząśnienie powietrza, spowodowane wybuchem, było tak silne, że wybiło wszystkie szyby w szeregu domów przy ulicy Natolińskiej oraz przy krzyżującej się z Natolińską i Aleją Róż ulicy Koszykowej, kozakom zaś, konwojującym powóz, zrzuciło czapki. Natychmiast po powrocie generał-gubernatora do pałacu Belwederskiego, wysłano stamtąd wojsko, które rozpoczęło poszukiwania sprawców, otoczywszy teren wybuchu silnym kordonem. Rewizya trwała do północy: zrewidowano kolejno wszystkie domy przy ulicy Natolińskiej, kilka najbliższych domów przy Alei Róż, oraz przy ulicy Koszykowej, w domach tych jednak nic podejrzanego nie wykryto. Śledztwo jedynie ustaliło, że bombę rzucono istotnie z balkonu frontowego mieszkania, mieszczącego się na pierwszem piętrze w domu l. 12 przy ulicy Natolińskiej. Mieszkanie to do niedawna stało pustkami. Przed kilku dniami do rządcy tego domu zgłosił się jakiś poważny jegomość z młodą panną i młodzieńcem, których nazywał dziećmi, i obejrzawszy mieszkanie, zadatkował je, mówiąc, że mieszka obecnie na wsi i że tymczasem wstawi do mieszkania jedynie meble. Onegdaj istotnie przed dom zajechał furgon z meblami, które, po odebraniu klucza od stróża, przeniesiono do mieszkania.

Przy przenoszeniu mebli starszego jegomościa, który wynajmował mieszkanie, nie było, stróż zaś domu widział jedynie owo rodzeństwo wraz ze starszą kobietą, nazywaną w rozmowie matką. Przybyli zażądali kartek meldunkowych, które im stróż niebawem wręczył. — Młodzi kilkakrotnie wychodzili onegdaj wieczorem z mieszkania, wczoraj zaś od rana nie pokazywali się zupełnie. Przy stróżu mówili wszyscy pomiędzy sobą po rosyjsku. Takie zeznanie miał dać stróż i rządca domu (obaj aresztowani).

Przechodnie, którzy widzieli lokatorów na balkonie na chwilę przed rzuceniem bomb, twierdzą, że młodzieniec ów był w zupełnym negliżu, zapewne w tym celu, aby mógł szybko zmienić wygląd przez wdzianie ubrania, kobieta zaś miała, jak sądzą, jasną blond perukę na głowie. Tem się tłomaczy, że umknęli nie spostrzeżeni przez nikogo.

Przy rewizyi, dokonanej w mieszkaniu, znaleziono, oprócz nic nie mówiących rupieci, jeszcze dwie nie zużyte bomby, jedną na balkonie, drugą zaś w salonie, obie zawinięte w papier. Po przeszukaniu mieszkania policya poddała rewizyi cały dom, lokatorów tego mieszkania jednak nie znalazła, aresztowała jedynie jakiegoś młodzieńca, jakąś pannę (blondynkę), oraz ucznia gimnazyum, znajdujących się podówczas w tym domu. Oprócz tego aresztowano stróża domu i rządcę, oraz kilka osób z sąsiednich kamienic, a w ich liczbie z domu l. 4 przy ulicy Natolińskiej, służącą pp. T., u której znaleziono w gościnie jakąś młodą kobietę.

Nadto podają dzienniki warszawskie następujące szczegóły; widocznie z urzędowych źródeł czerpane:

Generał-gubernator, jak się dowiadujemy, uległ jedynie silnemu wstrząśnieniu. Zachodzi jednak przypuszczenie, że błona bębenkowa w lewem uchu uległa uszkodzeniu.

Odłamkami bomb ranieni zostali lekko dwaj kozacy kubańscy i rewirowy IX cyrkułu Iwanow.

Zaraz po wypadku generał-gubernatorowi Skałłonowi złożył wizytę konsul niemiecki, oraz wojskowi wyższych rang.

Na miejscu wybuchu bomb na ulicy Natolińskiej Pogotowie opatrywało 10 letnią Wiktoryę Komańską (Koszykowa 13 C), zranioną odłamkami bomby. Dziewczynkę tę umieszczono w szpitalu św. Rocha w stanie stosunkowo niezłym. Oprócz tego opatrywano ordynansa Jakóba Pietrowa, lat 26, którego raniono kolbą w głowę. Pozostawiono go na miejscu.

„Warsz. Dniewnik“ w dzisiejszym numerze donosi następujące szczegóły:

„Zamach był obmyślany z piekielną pomysłowością. Przed kilku dniami do bar. von Lerchenfelde (wicekonsula niemieckiego) przybył jakiś człowiek, ubrany w mundur oficerski, i obraził go. Zrobił to, naturalnie, uczestnik zamachu w tym celu, aby spowodować wizytę generał-adjutanta Skałłona u bar. von Lerchenfelda.

Przejazd na ulicę Natolińską jest możliwy tylko przez ulicę Koszykową.

„Jego Cesarska Mość uszczęśliwił (styl „Warsz. Dniewnika; przyp. red.) generał-gubernatora warszawskiego Skałłona następującym telegramem z dnia 18 b. m.:

„Dziękuję Panu Bogu, który cudownie ocalił pańskie życie dla dobra mojego i Rosyi; nie upadaj pan na duchu i bądź pan nieugiętym w walce z nierozumnym buntem.

Mikołaj.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 18 sierpnia.

(Odezwa rewolucyonistów. — Smutne horoskopy. — Masowa emigracya.)

W tej chwili przyniesiono mi następującą odezwę P. P. S, którą porozlepiano na rogach wszystkich ulic:

„Towarzysze obywatele!

„W dniu 13 sierpnia z woli Rewolucyi, z rąk członków naszej bojowej organizacyi, zginęło naraz w wielu miejscach kraju parę dziesiątków szczególnie złośliwych i szkodliwych sług carskich. Twarda ręka Rewolucyi musiała znów podruzgotać okrutnie wiele carskich żywych narzędzi tortury i mordu. Kula rewolucyonisty zaświstała groźnie, ostrzegawczo i karząco w powietrzu, dusznem od ucisku i gwałtu. Gdy, rozpędziwszy Dumę carską, horda czynownicza mobilizowała się do nowego najścia na Rosyę, gdy i u nas w Polsce oczekiwać trzeba było rozjuszenia się represyi, rzuciliśmy jej u siebie groźne ostrzeżenie. Rewolucya, przypominaliśmy — jest żywiołem, który musi zdruzgotać i zdruzgoce w proch stary porządek! Brytany carskie, które sprobują wieszać się u jej odzienia, kąsać ją z tyłu, kłapać jej zębami koło gardła, zostaną zaiste śmiertelnie ranione. Groźbę tę przyszło wcielać w czyn! Trzeba było przypomnieć zgrajce zbirów carskich te obronne funkcye rewolucyi.

„Nie chcąc, by jego wysiłek rewolucyjny zemdlał całkiem i zeszedł na marne, nie chcąc utracić wiary w siebie, proletaryat nie mógł i nie może cierpieć, by bezmyślnemi obławami wyrywano ciągle z jego szeregów tysiące ofiar, by je pozbawiano wszystkich warunków ludzkiego żywota w okropnych loszach, by katowano po cyrkułach, by jeszcze po miesiącach więzienia (jak to było niedawno w fortach cytadeli) wpadano nocą i znęcano się okropnie nad śpiącymi! Proletaryat musi od czasu do czasu tej ohydnej bandzie rzucać swoje „dosyć“.

„Walka rewolucyjna z caratem przyjmuje formy coraz ostrzejsze. Wzbierająca energia żywiołu szuka sobie drogi wyładowania.

„Przybierając coraz czynniejszy, gwałtowniejszy charakter, walka ludu z rządem carskim dezorganizuje, podkopuje i rujnuje całe rusztowanie rządowe, zamienia je stopniowo codzienną morderczą robotą swoją w bezładną kupę gruzów. Rewolucya odbiera rządowi wojsko, zabija jego policyę.

„Prędzej czy później cała rewolucya pójść będzie musiała tym torem i będzie usuwała, niszczyła, wykorzeniała.

„Przy ostatniej akcyi zginęło, niestety, i kilku żołnierzy. Starano się tej fatalności uniknąć. Odezwą, skierowaną do wojska, uprzedzono żołnierzy, by nie stawali czynnie w obronie nienawistnych ludowi siepaczy. Niektórzy żołnierze dali posłuch temu wezwaniu. Tym nie stało się nic. Innych próbowano rozbrajać, co się w paru wypadkach udało. I tylko w wypadku koniecznej obrony życia zabijano żołnierzy. Ani jeden ze sprawców tak licznych zamachów nie dostał się do rąk władzy.

„Dłoń rewolucyonistów, mimo że tępiła nienawistną ludowi policyę, starała się trafiać tylko najbardziej szkodliwe, znane i zapamiętane jednostki. Natomiast carska dzicz rozpasała się w sposób bezecny. Nieszczęsną ofiarą jej mściwej chuci padło wielu ludzi. Całe okrucieństwo i bezmyślność rządowej represyi zajaśniały w pełnym blasku: nie ujęto ani jednego sprawcy, ale pomordowano, połapano, poraniono i pobito, kogo dało się trafić i ująć. Bezmyślna bestya tym razem dała tylko folgę swej chęci zemsty i pragnieniu krwi, wszystko jedno czyjej. W godzinę po zamachu na trzecim cyrkule w Łodzi ostrzeliwano salwami wszystkie sąsiednie ulice. W Warszawie, jeszcze nazajutrz, w żydowskich zwłaszcza dzielnicach, rozbestwiała się sfora carska.

„Nieznośna dzikość, ślepa bezcelowość i zupełna bezsilność represyi carskiej jeszcze nie raz ujawnioną została w sposób jaskrawy.

„Krew przypadkowych ofiar okrywa obóz rewolucyjny żałobą, ale rewolucya iść musi niezachwiana i nieustraszona swoją drogą, chcąc, by zakwitła wolność na krwawych zgliszczach caratu!

Precz ze zwierzęcą zgrają carską!
Precz ze stanem wojennym!
Precz ze starym porządkiem!
Niech żyje ostra walka rewolucyjna!
Niech żyje socyalizm!“

Odezwę tę podpisał centralny komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

Świadczy ona o tem, o czem wiemy już od kilku dni, t. j. o spotęgowanej działalności komitetu rewolucyjnego, który pragnie dowieść władzom tutejszym, że siły bynajmniej nie zmniejszyły się, mimo masowych aresztowań robotników z fabryki „Labor“, a należących do organizacyi partyjnej. Prawdopodobnie więc na wypadkach ostatnich nie skończy się wzmożona działalność komitetu rewolucyjnego. I daleko, ogromnie daleko jesteśmy od końca tego piekła danteiskiego, bo gdyby nareszcie rząd rosyjski nie chciał brać skutków za przyczynę, gdyby nareszcie chciał przetrzeć zaślepione oczy i koniecznemi reformami uspokoił ludność, a z nią i żywioły skrajne, może zmalałaby ta nieustająca fala krwi, zalewająca w tej chwili kraj cały.

To też dziwić się niepodobna, że kogo stać na to, zbiera manatki i ucieka stąd na kraj świata. Nie przesadzę ani trochę, jeżeli dawną, świetną Warszawę porównam do żebraczki: uboga już dziś Warszawa, niewypłacalna, w długach po uszy, zaniedbana w najwyższym stopniu, straszliwie ponura i naprózno żebrząca odrobiny spokoju... Handel upadł, kapitały przeniesiono za granicę, przemysł dogorywa, a bankructw ilość niezliczona. Takie same wiadomości nadciągają z całej prowincyi. A co będzie jutro?... *Z. Grot.*

Poznań, 18 sierpnia.

(Sprawa Chruszcza. — Nemezis. — Opór przeciwko niemieckiej nauce religii. — Co uczyni rząd? — Album polskiego handlu i przemysłu.)

Wiadomo Wam już z gazet naszych o strasznym wypadku, jaki się na tle pruskiej polityki antipolskiej wydarzył na Górnym Śląsku, we wsi Pszowie, a mianowicie, że mieszkaniec tej wsi, niejaki Chruszcz, gdy mu władze na podstawie noweli osadniczej nie pozwoliły wybudować domu na kupionym od polskiego banku parcelacyjnego gruncie, a nawet usiłowały go wypędzić z nory, jaką tam sobie zbudował, do rozpaczy doprowadzony zastrzelił najprzód żandarma, pełniącego misyę egzekutora, a następnie sam siebie. Dwa życia ludzkie zatem padły od razu ofiarą tej ostatniej z ustaw antipolskich, mającej uniemożliwić Polakom zakładanie nowych osad na rozparcelowanych większych obszarach.

Wypadek ten, rzecz zupełnie naturalna ze względu na jego niezwykły charakter, zaalarmował nietylko prasę polską, lecz także opinię publiczną niemiecką. Polskie dzienniki wskazały na to, jako na przykład, do czego prowadzi coraz sroższa polityka antipolska, to samo uczyniła uczciwa część prasy niemieckiej. Natomiast prasa hakatystyczna, ochłonąwszy z pierwszego zakłopotania, starała się i stara dziś jeszcze i ten wypadek wyzyskać przeciwko Polakom, przedstawiając go jako dowód polskiej zaciekłości i oporności przeciwko pruskim ustawom. Na tem samem stanowisku stanął hakatystyczny pastor niemiecki, który prowadził kondukt pogrzebowy zastrzelonego przez Chruszcza żandarma. Wołał on w swej mowie, wygłoszonej nad grobem, że „rachunku za krew tych dwóch ofiar zażąda Pan Bóg kiedyś od polskich agitatorów!“

Tymczasem te usiłowania zwalenia winy na rzekomą agitacyę polską nie mają w tym wypadku żadnej podstawy. Jak bowiem zaraz wykazały śląskie pisma polskie, ów Chruszcz nie miał żadnej, najmniejszej nawet styczności z narodowym ruchem polskim. Był on pod względem narodowym zupełnym ignorantem, na polskich zgromadzeniach wcale nie bywał a nawet wyraźnie lgnął do niemczyzny. Całą jego winą było, że miał polskie nazwisko i mówił po polsku, dalej że od polskiego banku parcelacyjnego nabył kawał ziemi. To już wystarczało, aby władze i przeciwko niemu zastosowały ostrze nowej antipolskiej ustawy. Srogość antipolskiej polityki rządu dotknęła zatem w tym wypadku nie „polskiego buntownika“, lecz tylko potulnego obywatela, takiego nawet, jakich życzą sobie w największej liczbie właśnie koła hakatystyczne. I w tem mieści się pewnego rodzaju nemezis polityczna. Okazuje się znowu, że ślepa w swej nienawiści do wszystkiego co polskie polityka hakatystyczna wyjdzie ostatecznie na korzyść żywiołu polskiego, zwróci bowiem przeciwko niemczyźnie i tych jeszcze z ludu polskiego, którzy dotychczas pogrążeni byli w zupełnej nieświadomości narodowej. Tylko ofiar ludzkich będzie przytem zapewne coraz więcej.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa Chruszcza poruszona zostanie także w obu ciałach prawodawczych w Berlinie i że także tam wywoła głośne echo.

Druga sprawa, która porusza do głębi nasz ogół, ważniejsza jeszcze od poprzedniej, jest opór dzieci i rodziców polskich przeciwko niemieckiej nauce religii. Kary, wymierzane za ten opór, nie zdołały dotychczas złamać siły ducha małych tych polskich męczenników. Nasuwa się więc pytanie, jak się sprawa ta skończy, co uczyni rząd pruski? Obecnie wdał się w sprawę tę także ks. arcybiskup Stablewski. Rodzice polscy z pod Gniezna, którzy wysłali na jego ręce protest przeciwko niemieckiej nauce religii i zażalenie na surowe kary wymierzane ich dziatwie, otrzymali od ks. arcybiskupa odpowiedź, iż poczynił już odpowiednie kroki u rządu i że gorąco współczuje z niedolą rodziców i dzieci.

Ogólne więc panuje obecnie zaciekawienie, jaki skutek odniosą opór dziatwy jak i interwencya władzy duchownej? Jak słychać, i zarząd „Straży“ zajmie się tą sprawą i dopomoże ewentualnie ubogim rodzicom do przeprowadzenia procesu przeciwko karaniu ich dzieci przed forum sądowem.

Nakładem p. Słupskiego, wydawcy „Komara“, ukazał się w tych dniach pierwszy zeszyt publikacyi, której nam pod niejednym względem pozazdrościć mogą tak Królestwo, jak i Galicya. Jest to „Album przemysłu i handlu polskiego“ w zaborze pruskim“. Hasłem i przewodnią myślą tego wydawnictwa jest pogłębienie zasady „swój do swego“, która, wobec bojkotu polskiego handlu i przemysłu ze strony Niemców, stała się dla nas jedyną deską ratunku. Publiczność polska ma się dowiedzieć z Albumu tego, że wszystko niemal, co potrzebuje, może nabywać u kupców i przemysłowców rodaków, że zatem nie potrzebuje zanosić swego grosza obcym. A już pierwszy zeszyt wykazuje, że w dziedzinie handlu i przemysłu mamy się czem pochlubić. Obejmuje on kilkanaście firm z wszelkich gałęzi handlu i przemysłu, doskonale wykonane fotografie ich fabryk i lokali handlowych, fotografie założycieli i obecnych właścicieli tych przedsiębiorstw, wreszcie krótkie i treściwe opisy ich handlowej i przemysłowej działalności. Znany dom parcelacyjny Drwęski i Langner, należący do p. M. Biedermana, zamieścił tam mapkę Księstwa, z której dowiadujemy się, że wykupił on już przeszło 65.000 morgów z rąk niemieckich i że cały ten obszar utrzymał się do tej chwili w rękach polskich. Miejmy nadzieję, że wydawnictwo to wzmocni jeszcze ekonomiczną solidarność żywiołu polskiego w naszym zaborze i tem samem spełni cel, dla którego je podjęto.

— s.

Trzęsienie ziemi w Valparaiso.

(Rok obfitujący w katastrofy. — Kronika katastrof poprzednich. — Valparaiso i jego znaczenie. — Dawniejsze trzęsienia ziemi. — Data i rozmiary katastrofy).

Rok bieżący obfituje w katastrofy żywiołowe, jak gdyby rozpętały się wszystkie siły podziemne i chciały zniszczyć to, nad czem pracował nieraz pokaźny szereg pokoleń ludzkich. Już nazajutrz po Nowym Roku nawiedziło dosyć silne trzęsienie ziemi miasta Graz i Zagrzeb, tudzież cały pas ziemi węgierskiej. W ośm dni później dało się odczuć bardzo lekkie trzęsienie ziemi w Wiedniu i objęło Austryę dolną, Morawy i część Węgier. Dnia 16 stycznia b. r. nadeszły wiadomości o trzęsieniu ziemi w Kalabryi, a już 31 stycznia podobna katastrofa nawiedziła republikę amerykańską Kolumbię, przyczem wzburzone fale morskie zalały kilka miast i kilkadziesiąt wsi nadbrzeżnych, tudzież pochłonęły kilka małych wysepek wulkanicznych. W lutym było w Kaukazie trzęsienie ziemi, które jednakże nie zrządziło znaczniejszych szkód. Dnia 17 marca na wyspie japońskiej Formoza trzęsienie ziemi zburzyło kilka kwitnących miast, a co gorsza podczas tej katastrofy zginęło około 7000 ludzi. Również na marzec przypada pamiętna katastrofa w francuskich kopalniach węgla koło Courrières, poczem w pierwszych dniach kwietnia odezwał się Wezuwiusz, który popiołem i kamieniami zasypał kilka miejscowości i zniszczył doszczętnie część stoków, pokrytych wspaniałemi winnicami. W kilkanaście dni później nadeszła wiadomość o trzęsieniu ziemi w San Francisco, gdzie prócz tego tworzyły się w ziemi rozpadliny, z których wychodziły trujące i palne gazy, które wzniecały straszne pożary w rozmaitych częściach miasta. Zdawało się, że na tem będzie koniec przynajmniej w bieżącym roku, że uspokoiły się wzburzone siły podziemne. Tymczasem w piątek doniósł telegram, że miasto Valparaiso w południowo-amerykańskiej republice Chile zostało podobnie jak San Francisco nawiedzone przez bardzo silne trzęsienie ziemi.

Valparaiso, po polsku dolina rajska, jest największem miastem handlowem republiki Chile, portem stołecznego miasta Santjago de Chile, oddalonego o 175 kilometrów w głąb lądu. Valparaiso na pierwszy rzut oka budzi wspomnienie Neapolu albo Genui. Miasto rozciąga się nad zatoką, otwartą ku północy, i tuż nad morzem posiada teren równy, ale dalej ulice są strome, a domy wznoszą się na znacznych stosunkowo wyniosłościach. Stąd panorama miasta od strony morza jest bardzo malowniczą. Zachodnia część El Puerto, jest starodawną dzielnicą; nad morzem leży nowa dzielnica Almendral z przedmieściem Merced na południu; na wschód zaś rozciąga się dzielnica El Baron. Stara dzielnica ma ulice wąskie, krzywe i strome — dzielnice nowe są zbudowane po europejsku. Wielkie, piękne budynki prywatne, kościoły, publiczne gmachy, teatry, pomniki świadczą o zamożności i kulturze mieszkańców. Wzdłuż wybrzeża morskiego wiedzie kolej do Vina del Mar, gdzie znajduje się cała kolonia will i pałacyków, a naokoło Valparaiso rozsiane są po górach również piękne wille.

Valparaiso, już dzisiaj bogate, ma wszelkie warunki dalszego rozwoju i będzie na zachodzie Ameryki południowej odgrywać podobną rolę, jak na zachodzie północnej Ameryki San Francisco. Z przywozu towarów do republiki Chile przypada na port w Valparaiso 56·24%; wywóz na razie nie ma dla Valparaiso większego znaczenia, gdyż Chile wywozi prawie wyłącznie saletrę, która skutkiem położenia pól eksploatacyjnych idzie w świat przez północne porty chilijskie. Jak szybko wzrastało Valparaiso świadczy fakt, że w r. 1820 posiadało tylko 2.000 mieszkańców, a dzisiaj liczy ich 160.000.

Republika Chile, jak cały zresztą zachodni pas Ameryki południowej, ma teren wulkaniczny. Kordyllery, biegnące wzdłuż wybrzeża morskiego przez Chile, Boliwię i Peru, obfitują w czynne wulkany i stąd trzęsienia ziemi zdarzają się tam bardzo często. W latach 1582 i 1784 miasto Arequipa zostało doszczętnie zniszczone; a od roku 1811 do 1845 było 826 trzęsień ziemi o rozmaitej sile. Dnia 20 lutego 1835 r. Valparaiso skutkiem trzęsienia ziemi zamieniło się w olbrzymią ruinę, poczem nawiedzone zostało przez słabsze trzęsienia ziemi w r. 1868 i 1878.

A teraz podobna katastrofa znowu spadła na to miasto. Kiedy i w jakich rozmiarach? Dotąd nie mamy jeszcze wiadomości z samego Valparaiso o dacie katastrofy, a w przeróżnych stacyach meteorologicznych przyrządy seismograficzne zanotowały owe wstrząśnienia i na podstawie tej można oznaczyć wcale dokładnie czas wybuchu katastrofy. —

W centralnym zakładzie meteorologicznym w Wiedniu przyrządy seismograficzne zapisały dalekie trzęsienie ziemi o godzinie 1 minut 23 w nocy z czwartku na piątek. Ponieważ różnica czasu między Wiedniem a Valparaiso wynosi około 6 godzin (5 g. 51 m. 55 s.), czyli, że o tyle wcześniej słońce wschodzi w Wiedniu, niż w Valparaiso — to gdy przyrządy zaznaczyły w Wiedniu trzęsienie ziemi, zegary wskazywały mniej więcej godzinę $^1/_2$8 wieczorem w czwartek. A ponieważ dalej trzeba około $^1/_2$ godziny czasu, zanim fale wstrząśnienia, mające średnią szybkość 3 do 4 kilometrów na sekundę, przebiegną drogę z Valparaiso do Wiednia, więc te 30 minut trzeba odciągnąć od godziny wieczornej, a wtedy otrzymamy czas trzęsienia ziemi: godz. 7 wieczorem we czwartek. Taką też datę otrzymamy, obliczając czas według zapisków stacyj meteorologicznych w Waszyngtonie i na wyspie Wight. Tyle co do daty katastrofy.

Jakie są jej rozmiary? Otóż dotąd nie ma właściwie ściślejszych wiadomości o rozmiarach katastrofy, a to z tej przyczyny, że równie lądowe linie telegraficzne, jakoteż i niektóre kable podmorskie zostały uszkodzone i nastąpiła przerwa w połączeniu telegraficznem. Trzęsienie ziemi objęło znaczną połać kraju i nawiedziło nawet miasto Mondozę w Argentynie. Wiadomości przychodzą dotąd pośrednio z Nowego Jorku i Londynu, czekać więc trzeba, aż będzie można otrzymać bezpośrednie telegramy z Valparaiso.

Jednę z ostatnich wiadomości podał „New York Herald", pismo poważne i mające bardzo dobrze zorganizowany dział korespondencyj. Otóż wedle doniesienia tego dziennika, nic nie zapowiadało zbliżania się katastrofy, jak to zwykle bywa w takich wypadkach. Trzęsienie ziemi nastąpiło nagle około godziny 8 wieczorem we czwartek. Z opisu, podanego przez „New York Herald" wynikałoby, że katastrofa w Valparaiso podobną była do katastrofy w San Francisco, że mianowicie trzęsienie ziemi połączone było z pożarem miasta. Rozgrywały się podobne sceny, jak w San Francisco.

Powstał popłoch, nie dający się opisać. Ludzie, którzy ocaleli, stracili przytomność z powodu przerażenia i nie mogli ratować zagrożonych pożarem. Dzielnica handlowa prawie doszczętnie spłonęła, a pożar szerzy się dalej. Chmury dymu zalegały miasto otoczone tłumami bezdomnych. Z Saintjago de Chile brak wszelkich wiadomości. Obawiają się, że miasto uległo podobnej katastrofie. Od chwili pierwszego wstrząśnienia nie przybył żaden pociąg do miasta, ani też nie wyjechał. Dwa najsilniejsze wstrząśnienia nastąpiły w krótkich odstępach czasu po sobie. Drugie wstrząśnienie dokonało dzieła zniszczenia; zdawało się, że całe miasto zachwiało się w posadach, całe szeregi domów runęły w przeciągu kilku sekund. Bezpośrednio po drugiem wstrząśnieniu wybuchł pożar w dzielnicy handlowej, prawdopodobnie od płonących gazów, które wydobywały się ze szczelin ziemi. Straszne sceny rozgrywały się w teatrach i lokalach publicznych, gdzie wszyscy cisnęli się do wyjść, przyczem wprost stratowano mnóstwo osób, zwłaszcza kobiet.

Niemiecki bank zamorski w Berlinie otrzymał wiadomość, że połowa miasta jest zniszczona, a dyrekcyi północno-niemieckiego Lloydu w Hamburgu doniósł jej reprezentant w Valparaiso, że dzielnica handlowa zupełnie zniszczona. Trzęsienie ziemi objęło Chile i Boliwię.

Kronika.

Kraków, 20 sierpnia

Z ubiegłej niedzieli. Wczorajsza pogodna, choć trochę chłodna niedziela była doskonałym dniem do wycieczek — to też kto mógł, opuszczał mury miasta i wyruszał za rogatki, aby orzeźwić się świeżem, czystem powietrzem. Także plantacye, parki dra Jordana i Krakowski przepełnione były spacerującą publicznością. — Główny ruch wycieczkowy skierowany był, jak zwykle, na Wolę Justowską, Panieńskie Skały oraz Sikornik, częściowo na kopiec Kościuszki. Wcale liczna publiczność zebrała się też na festynie w parku miejskim Podgórza, na Krzemionkach.

Przy tej sposobności wspomnieć należy o kopcu Krakusa na Krzemionkach, szersza publiczność bowiem nie wie, że na kopiec ten jest dostęp wolny. Mianowicie od dnia 1 marca do końca września można zwiedzać kopiec od godziny 9 rano do 8 wieczorem, od 1 zaś października do końca lutego od 9 rano tylko do 5 po południu. Spacer niedaleki, bo rynkiem podgórskim przechodzi się koło budowanego kościoła parafialnego, dalej ulicą Wolską, obok parku miejskiego w górę przez Krzemionki i koło podgórskiego dworca kolejowego. — Kopiec otoczony jest fortem, przez główną bramę forteczną więc wchodzi się na prawo, wprost na ścieżkę prowadzącą w górę. Wycieczkę na kopiec Krakusa można śmiało polecić mieszkańcom Krakowa. Widok stąd roztacza się wspaniały — może wspanialszy, niż z kopca Kościuszki. Okiem można objąć Kraków, Podgórze i gminy podmiejskie, które zlewają się w jedno wielkie miasto w ów projektowany „wielki Kraków", nad którem panuje Wawel, wieżyce kościołów i większe gmachy publiczne. Z lornetką przy oczach można stąd rozróżnić nawet ruch uliczny, gdyż punkt obserwacyjny nie jest tak oddalony, jak kopiec Kościuszki. Z innych stron odsłania się szeroki widnokręg niziny krakowskiej i wsi okolicznych. Szkoda tylko, że Wisła kryje się wśród murów miast i widać ją tylko na krótkiej przestrzeni niedaleko wsi Dąbia. Wstęp na kopiec Krakusa naturalnie bezpłatny.

Towarzystwo upiększenia miasta Podgórza lub miejscowe Towarzystwa obywatelskie powinny w porozumieniu z wojskowością, otoczyć troskliwą opieką ten kopiec pamiątkowy. Należałoby przedewszystkiem utrzymywać starannie ścieżkę, wijącą się ślimakiem w górę kopca, a na szczycie ustawić ławkę kolistą, z której możnaby się do woli napawać wspaniałym widokiem.

P. Michał Konopiński powrócił z urlopu i objął redakcyę naszego pisma.

Wyścigi kolarzy. Wczoraj w niedzielę odbyły się wyścigi na rowerach w parku Krakowskim między światowymi mistrzami z Niemiec i z Odessy z jednej strony, a mistrzami-amatorami krakowskimi z drugiej strony. W wyścigach tych odznaczyli się Krakowiacy bardzo chlubnie.

Podczas wyścigów odbywał się po raz pierwszy koncert muzyki wojskowej 18 pułku p. z Ołomuńca, który stoi załogą w Krakowie dopiero od kilku dni. Koncert ten spotkał się z ogólnem uznaniem.

Kurs dla majstrów krawieckich, urządzony za staraniem gminy m. Krakowa i Izby handlowo-przemysłowej, zakończony został po sześciotygodniowym prowadzeniu w ubiegłą sobotę dnia 18 bm. Kursem kierował p. Jan Łopatka, zyskując sobie za wytrwałą, a umiejętną i wydatną pracę ogólne uznanie.

Świadectwo z ukończonych pomyślnie kursów otrzymali majstrowie pp. Brózda Jan, Bulanda Jan, Ciąpała Antoni, Dąbczyński Leon, Eissler Bernard, Elsner Szymon, Gągol Jan, Grzegorczyk Piotr, Hyży Aleksander, Jarosz Franciszek, Jurkowski Józef, Koliński Piotr, Książczykiewicz Tomasz, Latanie-wicz Andrzej, Marczyński Leon, Przeworski Mojżesz, Ropaczyński Stanisław, Stabach Władysław, Syska Józef i Patka Ludwik.

Zamknięcie kursu odbyło się w obecności wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego, delegata Izby handlowo-przemysłowej p. Judkiewicza, przedstawiciela Rady miejskiej p. Piotra Kosobuckiego i starszego cechu krawców p. Aleksandra Kalczyńskiego.

Z teatru ludowego. We wtorek 21 b. m. odegra teatr ludowy dramat Maskoffa „Tamten", cieszący się niezwykłem dotąd powodzeniem. — We czwartek 23 b. m. „Tajemnice Krakowa", melodramat ze śpiewami i tańcami Leopolda Dolińskiego. W głównych rolach wystąpią pp. Sznage Marya, Kalinowska, Gajewska, Modzelewski, Sieniawski, Doliński, Boroński i inni. „Tajemnice Krakowa" przed paru laty cieszyły się znacznem powodzeniem. Oryginalne tańce: „Korumtejch" kadryl, „Oj, joj, joj" mazur i „Co mi zrobisz" polka układu p. L. Dolińskiego. — W sobotę 25 b. m. „Chcę sobie pohulać".

Wielki pożar na dworcu kolejowym. Nie ulega już wątpliwości, że pożar magazynów kolejowych w Krakowie powstał z powodu nieostrożności. Albo któryś z robotników musiał porzucić niedopaloną zapałkę lub papierosa, od którego zajęły się towary, albo też eksplodowała jedna z lamp naftowych, widocznie niedogaszona. Takie wypadki eksplodowania lampy naftowej na dworcu w Krakowie miały miejsce już nieraz, gdyż są to lampy jakiejś specyalnie lichej konstrukcyi, mimo to zarząd magazynów pozostawił tego rodzaju lampy w magazynach.

Wysokość szkody jest mniej więcej taka, jaką podaliśmy w niedzielnym numerze, to jest firmy prywatne ponoszą szkodę w towarach w sumie 1,080.000 koron, zaś kolej północna spalone wagony kolejowe wraz z towarami i oba magazyny kolejowe szacuje na 200.000 koron, razem szkoda dochodziłaby do miliona i niecałych trzystu tysięcy koron. Dla dokładnego ustalenia szkody zjechało z dyrekcyi kolei północnej z Wiednia kilku wyższych urzędników, którzy przeprowadzają obliczenia na podstawie listów frachtowych kolejowych, a ocalono je jak wiadomo w zupełności. Zarząd kolejowy z Krakowa zażądał od firm poszkodowanych faktur na spalone towary i tylko takie będzie brał pod uwagę, przy wypłaceniu odszkodowania.

Wogóle kwestya odszkodowania zaczyna nabierać znaczenia zasadniczego, gdyż chodzi o rozstrzygnięcie raz na zawsze, czy dyrekcya kolejowa jest odpowiedzialna za towary złożone w magazynach wprawdzie kolejowych, ale wydzierżawianych firmom obcym do ich prywatnego użytku. Sprawa jest sporną, obie strony tłomaczą ją na swą korzyść, więc prawdopodobnie oprze się ostatecznie aż o trybunał najwyższy w Wiedniu.

Firma Daniela Reinera w Krakowie prosi nas o zaznaczenie, że kupiec May posiada w Węgierskim Hradyszcza fabrykę cukru a nie broni i wysłał też p. Reinerowi wyłącznie transport cukru. Skąd się w dwóch paczkach cukru wzięły Browningi i pałasze, obu firmom nie jest wiadomem. W uzupełnieniu tego oświadczenia, zaznaczamy, że liczbę browningów znalezionych podczas pożaru ustalono na 240 sztuk. Dochodzenia co do wysyłającego i odbierającego przesyłkę broni prowadzi policya krakowska i prokuratorya.

Zlot sokoli w Oświęcimie. Zlot w Oświęcimie, który odbył się wczoraj w niedzielę dnia 19 b. m., urządzał okręg sokoli z Górnego Śląska, ponieważ władze pruskie różnemi szykanami uniemożliwiły odbycie zlotu na własnej ziemi. Górnoślązacy, korzystając z uprzejmości gniazda sokolego w Oświęcimie, wybrali to miasto pograniczne tem chętniej, że było dla zlotu najodpowiedniejsze i oni też byli właściwymi gospodarzami uroczystości sokolej, zaś jako goście przybyły drużyny sokole z Królestwa Polskiego (przedewszystkiem z Zagłębia dąbrowskiego), oraz gniazda z okręgu krakowskiego. — Wszystkie trzy zabory przysłały mniej więcej po setce druhów ćwiczących tak, że ogólna liczba druhów przenosiła 300 osób. Prócz tego przyjechało też wiele osób, nie biorących wprawdzie udziału w ćwiczeniach, ale przybyłych specyalnie na zlot, i to z całego pogranicza Galicyi, Śląska austryackiego i pruskiego, oraz Królestwa Polskiego. Ta właśnie okoliczność, że zebrani byli przedstawiciele ze wszystkich zaborów, nadawała zlotowi wielką powagę i nastrój prawdziwie narodowy.

Zlot rozpoczął się nabożeństwem uroczystem, odprawionem przez proboszcza oświęcimskiego, po którem odbył się pochód przez miasto na miejsce ćwiczeń. W pochodzie grała muzyka „Sokoła" krakowskiego i orkiestra zakładu dla osieroconych chłopców ks. Ogińskiej z Bóbrka. Sokoli okręgu krakowskiego wystąpili w mundurach uroczystych, druhowie górnośląscy w swych skromnych szarych mundurach, zaś Królewiacy po cywilnemu. Nie zaopatrują się oni jeszcze w mundury, które początkowo chcieli przejąć od Sokołów galicyjskich, ponieważ właśnie ten mundur ma uledz w najbliższym czasie gruntownej reformie.

Miejsce ćwiczeń znajdowało się na jednym z placów targowych. Tu wzniesiono też trybuny dla widzów podczas ćwiczeń popołudniowych. — Sokołów przywitał najpierw w imieniu reprezentant gminy, dr Gąsiorowski, następnie przemawiał prezes okręgu górnośląskiego, adwokat dr Seyda, dziękując gminie i zarządowi gniazda miejscowego za gościnę. Po próbie ćwiczeń zasiedli uczestnicy zlotu do wspólnego obiadu w hotelu Herza. Wśród wielu toastów zabierali między innymi głos: marszałek powiatu bialskiego dr Łazarski, witając gości imieniem ludności swego powiatu, dalej burmistrz Smieszek, prezes okręgu dąbrowskiego druh Kazimierz Srokowski, inżynier z Dąbrowy Górniczej imieniem swego okręgu, dalej druh Szaynowski w imieniu okręgu krakowskiego, poseł śląski do parlamentu niemieckiego Wojciech Korfanty, imieniem gniazda oświęcimskiego prezes gniazda druh Goryczko i wielu innych.

Popołudniu odbyły się publiczne ćwiczenia wobec kilku tysięcy widzów. Górnoślązacy popisywali się wolnemi ćwiczeniami, lancami i laskami pod kierunkiem naczelnika okręgu górnośląskiego, druha Welskiego. Okręg dąbrowski wystąpił ze wspaniałemi ćwiczeniami wolnemi i efektownym pochodem osobnym pod kierunkiem druha Holoubka, który jako wysłannik grona nauczycielskiego „Sokoła krakowskiego, przygotował do ćwiczeń okręg dąbrowski na miejscu.

Okręg krakowski popisywał się ćwiczeniami maczugami, na przyrządach i budowaniem piramid. — Ćwiczeniami kierował zastępca naczelnika okręgowego, druh Usiekniewicz z Wadowic. Między uczestnikami zlotu wymienić jeszcze należy naczelnika związku sokolego poznańskiego, druha Gładysza i naczelnika okręgu dąbrowskiego druha Radzikowskiego. Wydział gniazda krakowskiego reprezentował druh Kubalski, wydział okręgu krakowskiego druh Szczepański.

Co do okręgu dąbrowskiego, to reprezentowane były głównie gniazda ze Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia. Są to prawie wyłącznie gniazda robotnicze i włościańskie. W zlocie oświęcimskim były reprezentowane wszystkie stany.

Teatr amatorski na wsi. W Gierczycach staraniem kółka amatorskiego odegrano we środę 15 bm. III odsłonę z „Kościuszki pod Racławicami", mianowicie obraz „Bartosz Głowacki". Po przedstawieniu odbyła się zabawa, do której przygrywała muzyka pod kierunkiem p. Bednarka. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na odnowienie Wawelu.

Z Myślenic piszą nam: Dnia 15 bm. odbył się tu wieczorek patryotyczny, wokalno-deklamacyjny, urządzony przez bawiącą tu na wakacyach młodzież szkół wyższych. Odczyt o Adamie Mickiewiczu wypowiedział słuchacz uniwersytetu Józef Węgrzyn. Licznie zebrana publiczność przyjęła odczyt ten, zawierający wiele pięknych myśli, oklaskami, jak i wszystkie następne punkta obfitego programu.

Ucieczka z więzienia. Z Przemyśla donoszą: W tutejszym szpitalu garnizonowym przebywa w oddziale dla chorób umysłowych wachmistrz dragonów N., zasądzony przez sąd wojskowy na siedem i pół roku ciężkiego więzienia za dezercyę, gwałt publiczny i usiłowaną kradzież. Dragon ten jest silaczem i zdeterminowanym na wszystko. Ufny w swą siłę niezwykłą, powziął zamiar ucieczki ze szpitala garnizonowego. W ubiegłym tygodniu po północy zerwał się z łóżka, a wyszedłszy cichaczem na korytarz, wyrwał broń stojącemu na warcie żołnierzowi i pobiegł ku schodom na dziedziniec. — Zdradzili go jednak towarzysze niedoli, którzy narobili krzyku i pobudzili cały szpital. Desperatowi zabiegło drogę kilku żołnierzy ze straży, którzy po wielkich wysiłkach zdołali go ubezwładnić. Nieszczęsnego więźnia czeka nowy sąd i świeżych kilka lat więzienia wojskowego.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Dotychczas w czasie największych rozruchów warszawskie pogotowie ratunkowe korzystało z nietykalności na ulicach. Przed jego trąbką i karetką rozstępowały się zarówno tłumy rewolucyjne, jak i patrole lub całe kolumny wojska. W chwilach całkowitego zamarcia ruchu na ulicach, ono jedno miało prawo przejazdu, wobec którego ustępowały na bok wzburzone namiętności i wszelkie najostrzejsze zarządzenia. Podczas krwawych wydarzeń dni ostatnich pogotowie kilkakrotnie znalazło się w niebezpieczeństwie. Oddziały wojska zatrzymywały karetkę i groziły strzałami. Przy ulicy Marszałkowskiej kilku szeregowców zamierzyło się bagnetami na jadącego na koźle lekarza z sanitaryuszami i tylko interwencya jakiegoś starszego wojskowego zapobiegła katastrofie. Na ul. Chłodnej chciano do karetki dać salwę, którą powstrzymał jednak podoficer. Podobne niebezpieczeństwo groziło lekarzowi przy ul. Pawiej, gdy z sanitaryuszami wchodził do jednego z mieszkań. Faktów tego rodzaju pogotowie ma wiele do zakomunikowania z dni ostatnich. Pod wrażeniem tych swoich przygód, pogotowie postanowiło zwrócić się do naczelnej władzy wojskowej z przedstawieniem całego niebezpieczeństwa, które grozi instytucyi, i prosić o poczynienie zarządzeń ku uświadomieniu patroli ulicznych o charakterze pogotowia i potrzebie nietykalności jego funkcyonaryuszów.

— Kronika codzienna, jak zwykle, przepojona jest krwawemi wypadkami, które rozpadają się na dwa rodzaje: na ofiary walk partyjnych i walki socyalistów z władzami, oraz na napady pospolitych bandytów.

Do pierwszych należy zajście na Pawiaku, gdzie onegdaj o godz. $6^1/_2$ wieczorem więźniowie zaczęli wydawać okrzyki rewolucyjne. Szyldwach krzyknął na nich, aby zaprzestali, a gdy to nie poskutkowało, strzelił do okna. Odłamkiem strzaskanej kulą kraty więziennej zraniony został jeden więzień.

Również na karb walk partyjnych zaliczyć należy następujący wypadek: Nocy wczorajszej na podwórzu domu l. 45 przy ulicy Solec dwaj nieznajomi napadli na zamieszkałego tam 20-letniego Stanisława Małeckiego, który wracał do domu w stanie nietrzeźwym, odebrali mu rewolwer i ranili go ciężko wystrzałem. Odwieziony do szpitala św. Rocha, Małecki umarł niebawem.

O samowoli zaś żołnierskiej i policyjnej świadczą następujące fakta: O godzinie 10 wieczorem na schodkach, wiodących z ulicy do warsztatu ślusarskiego, w domu przy ulicy Śliskiej, siedział syn właściciela tegoż zakładu Bolesław Zubrzycki, lat 18, a widząc nadchodzący patrol, wstał i pospieszył do wnętrza warsztatu. Ruch ten spostrzegł jeden z żołnierzy i strzelił do Zubrzyckiego, przebijając mu prawą nogę kulą na wylot. O godzinie 9 min. 20 na ulicy Smoczej rozległy się strzały przechodzącego patrolu. Zaciekawiona Maryanna Chabowska, służąca w domu Nr 8 przy tejże ulicy, wyjrzała oknem i otrzymała postrzał w prawą rękę od kuli żołnierza posterunkowego. Wezwane pogotowie udzieliło ranionej pomocy. Onegdaj o godzinie 10 wieczorem, do kawiarni Ostrowskiego, przy ul. Marszałkowskiej wszedł na czele patrolu austryackiego pułku policyant i zażądał natychmiastowego zamknięcia zakładu. Kiedy gospodarz zakładu p. Paczyński zaczął tłómaczyć przybyłym, że kawiarnia należy do zakładów I-go rzędu i może być otwarta do północy, jeden z żołnierzy ze słowami: „Rozchodźcie się", podniósł karabin i złożył się do strzału. W kawiarni powstał popłoch. Zaczęto przewracać stoły i krzesła, cisnąć się na kręte schody, wiodące do sali bilardowej, kobiety mdlały — na szczęście kilku obecnych na sali urzędników intendantury podbiegło do żołnierza i zmusiło go do opuszczenia broni. Onegdaj za rogatką Jerozolimską, przed domem Nr 27, zginął od kul karabinowych kolporter pism humorystycznych, 18-letni Jan Czesław Erżymski.

Kronika zaś bandycka przedstawia się jak następuje: Wczoraj o godz. 12-ej w południe do kantoru składu betonu i cementu firmy K. Gagatnicki i spółka, na placu Witkowskiego, wtargnęło dwunastu bandytów, uzbrojonych w brauningi. Czterech z nich otoczyło kasyera i buchaltera firmy, p. Wacława Olbrychta, dwóch stanęło przy pracowniku biura p. Stefanie Aleksandrowiczu, dwóch wreszcie przy studencie politechniki, p. Kazimierzu Sucheckim, który przyszedł po swoją należność. Reszta zaczęła plądrować w kasie, i odnalazłszy tylko 500 rubli, zażądała więcej pieniędzy od p. Olbrychta, mówiąc mu, że musi mieć przy sobie papiery procentowe. Gdy p. O. zaprzeczył, rozpięto mu surdut i zabrano z kieszeni 31 rubli własnych. Na uwagę, że pieniądze te w danej chwili stanowią całą jego własność i nie będzie miał za co wrócić do rodziny na wieś, jeden z bandytów zwrócił mu trzy ruble, oświadczając, że te są z jego kieszeni.

Kiedy odbywał się rabunek, na podwórze wszedł woźny z klubu myśliwskiego po obstalunek. Bandyci skoczyli do niego, i przemocą wciągnąwszy do biura, zrewidowali portfel, lecz nic dla siebie nie znaleźli.

Po rabunku bandyci spokojnie oddalili się. Byli to ludzie wszyscy bez wyjątku młodzi, dość inteligentnie wyrażający się, ubrani przyzwoicie.

— Odwożenie zwłok osób zabitych wypadkowo niedawno odbywało się karetką specyalną, obsługiwaną przez konie strażackie bez żadnej asysty. Obecnie karetce tej po każdym wypadku towarzyszy policyant i kilku żołnierzy, którzy siedzą z bronią w ręku na dachu karetki.

— Wydano polecenie, aby o 50 kroków przed liczniejszemi kompaniami, przechodzącemi ulicami, kroczył patrol dla ochrony. Taka ochrona powinna maszerować wzdłuż chodników.

— Sądy cywilne i wojenne w Warszawie pracują nieprzerwanie. Wczoraj sąd cywilny skazał p. Zagrodzkiego na 4-letnie osiedlenie, pp. Gronaua i Dubla na 1 rok twierdzy.

Wczoraj zaś w sądzie wojennym warszawskim rozpoznawano sprawę 21-letniego Aleksandra Jarzyny, oskarżonego o usiłowane zabójstwo kozaka w Miechowie 29 kwietnia b. r. W sprawie tej wydano wyrok uniewinniający.

Pogromy policyi w Królestwie. W ślad za Warszawą lub też równocześnie, w prowincyonalnych miastach i miasteczkach, „bojowcy" z P. P. S. trapią policyantów i żandarmów. I tak w Lublinie wczoraj około godz. 11 wieczór, na przedmieściu Piaski (ul. Foksal) strzelano do podoficera miejscowej żandarmeryi, Szymona Podtogeja; został on ranny kilkoma kulami; strzelający zbiegł.

Tej samej nocy na przedmieściu Bronowice kilkoma wystrzałami z rewolweru zabito byłego żandarma kolejowego Ponledielnikowa. Posiadał on na Bronowicach dom własny i sklep spożywczy.

Z Chełma donoszą, że strzelano tam do strażnika Gaduna; został on ranny w szyję, rana nie niebezpieczna. Zatrzymano jakiegoś żyda, w którym raniony strażnik poznał sprawcę zamachu na swe życie.

Ciężkie chwile przeżyli letnicy w Strudze i przybyli do nich goście. Onegdaj o godzinie 9 wieczór na dworcu kolejki mareckiej niewiadomy sprawca zabił z rewolweru strażnika ziemskiego, Mikołaja Lepiechę, idącego z 5 szeregowcami artyleryi fortecznej. Strażnik odszedł od szeregowców o 10 kroków i wtedy padły strzały, kładąc go trupem. Jednocześnie ktoś zgasił lampę w poczekalni stacyjnej, gdzie zebrało się około 100 letników i gości, oczekujących na pociąg powrotny.

Na werandzie tej powstał straszny popłoch, który spotęgował się jeszcze, gdy żołnierze dali do uciekającego człowieka przeszło 20 strzałów, nie zraniwszy go zresztą.

Szalony skok z pociągu. Dzienniki warszawskie opisują za pismami rosyjskiemi fakt niesłychanie śmiałej, wprost szalonej ucieczki Bielencowa, który był, jak wiadomo, kierownikiem napadu na Towarzystwo wzajemnego kredytu w Moskwie, a który wieziony pod czujną strażą ze Szwajcaryi do Petersburga, uciekł z wagonu pod Moskwą. Jeden z naocznych świadków, pasażer tego samego pociągu, który wiózł Bielencowa, opowiada co następuje:

„W dniu 15 b. m. o godz. 10 z rana Bielencowa wsadzono do pociągu nr 4 w Warszawie i umieszczono w wagonie 2 klasy. Przy nim znajdowało się 6 uzbrojonych żołnierzy, czterech żandarmów i oficer. Na stacyach wagon otaczano żołnierzami. W Wilnie, gdzie doszła wiadomość o eskortowaniu B., zgromadziło się sporo osób, lecz nikogo nie wpuszczono na peron, nawet pasażerów. Mimo to udało mi się zobaczyć więźnia. Jest to młodzieniec 20-letni, z wyglądu niemal dziecko, z bladą, zmęczoną twarzą. Ubrany był po cywilnemu, w małej czapce angielskiej. Było to o godz. $11^1/_2$ przed południem, dnia 16 b. m. Pociąg zbliżał się do 18 budki pomiędzy stacyami Toroszino a Nowosielje pod Pskowem. Stałem wtedy przed oknem, a wagon B. znajdował się przede mną. Pod górę pociąg w sposób widoczny zmniejszył szybkość. Na boku nasypu zobaczyłem drobną postać ludzką, zupełnie zakrwawioną; leżała rozpłaszczona na ziemi. Nagle postać zerwała się i zaczęła szybko uciekać do lasu.

To był Bielencow.

Rozległ się przeraźliwy sygnał na trwogę i pociąg począł się zatrzymywać. Trwało to ledwie minutę. Wszyscy wyskoczyli na plant. Z wagonu wyszli rotmistrz, żandarm i żołnierze:

— Dalej, prędko, w pogoń za nim!

Żołnierze rzucili się w pogoń za bladym człowiekiem. Z daleka widać, jak robi on wysiłki. Oto pada, oto znów się podnosi i biegnie. Za nim ślad krwawy... Jeszcze chwila i blady człowiek ginie w cieniach lasu.

Po upływie pół godziny żołnierze powrócili z pustemi rękami.

W jaki jednak sposób B. zbiegł? W wagonie, jak powiedziano wyżej, znajdowało się 6 żołnierzy, 4 żandarmów i oficer. Przy więźniu na ławce siedziało dwóch żandarmów.

W drodze B. zachowywał się dziwnie, zdradzając jakieś zdenerwowanie i stan prawie nienormalny. Kiedy pociąg zbliżał się do wzgórza, B. zerwał się nagle, wskoczył na stolik przed oknem i, zanim się kto spostrzegł, rzucił się z szaloną siłą w okno, głową na dół. Szyba pękła w szczątki, a B. spadł na nasyp.

Widziałem potem dziurę w oknie. Potrzeba istotnie zdumiewającej odwagi, aby rzucić się tak, jak pływak w wodę, głową naprzód.

Pociąg stał na stacyi ze 20 minut. Było przykro patrzeć na rotmistrza. Stał on blady, jak płótno, i niezdolny do wydawania rozkazów. Pociąg ruszył, a żandarmi i żołnierze pozostali na stacyi dla dalszych poszukiwań".

Napad szału na placu ćwiczeń. W Szarvas na Węgrzech zastępca oficera Jan Weber dostał podczas ćwiczeń nagłego obłędu i pałaszem poranił dwóch żołnierzy. Z trudem zdołano go ubezwładnić i odwieźć do szpitala wojskowego.

Wypadek z automobilem. Jak donoszą z Pragi, koło wsi Mseno pod Melnikiem automobil, którym jechał ks. Otton Windischgraetz, najechał na wózek, wiozący ekspedytorkę pocztową z Mszena. — Ekspedytorka wypadła z wózka i złamała rękę i nogę. Ks. Windischgraetz wyszedł cało. W sprawie tej wniosła do sądu strona poszkodowana skargę.

Starożytne szpitale. W Badenie, małem miasteczku szwajcarskiem, położonem w kantonie Argowii, odgrzebano szczątki szpitala rzymskiego. Ze stanowiska sztuki owa pozostałość nie jest doskonała, lecz ruiny te zainteresują archeologów ze względu, iż są pierwszym żywym dokumentem, który nas doszedł, świadczącym o istnieniu szpitali w czasach starożytnych. Dotychczas nie znajdowano śladu ich nigdzie, ani w Pompei, ani w Timgad, choć przechowały się tam wszystkie domy i gmachy, służące do publicznego i prywatnego użytku. Żaden z autorów greckich ani rzymskich nie pozostawił opisu zakładów tego rodzaju. Tylko Hipokrates w krótkim i niejasnym wstępie czyni wzmiankę, że pielęgnowano w świątyni Eskulapa. Skład ruin badeńskich nie pozostawia żadnych wątpliwości co do ich pierwotnego przeznaczenia. — Gmach składa się z czternastu małych izdebek, w których odnaleziono dużo instrumentów medycznych i chirurgicznych, szczypczyków, łyżeczek, wag, pudełek z maściami i t. d. Sądząc z pewnych poszlak, można przypuszczać, że był to szpital czwartego i piątego legionu, które miały swoją główną kwaterę w Badenie.

Humor.

Klin klinem.

— Co się stało z Jankiem?

— Kaput! Już nie żyje! Z polecenia naszej partyi został usunięty z liczby żyjących.

— Za co!

— Za to, że był najbezwzględniejszym przeciwnikiem propagowanej przez naszą partyę idei zniesienia kary śmierci.

Dla pogorzelców w Czarnym Dunajcu złożyli pp. Danielakowie na ręce sędziego, dra Kostkiewicza, kwotę 120 koron, zebraną z wieczorku, na ten cel urządzonego. W kwocie tej znajduje się koron 30, ofiarowanych przez p. Kupernikównę.

Odznaczenia. Cesarz w uznaniu zasług podczas prowadzenia rokowań o traktat handlowy z Niemcami, Włochami, Rosyą, Belgią i Szwajcaryą, nadał order żelaznej korony II klasy z uwolnieniem od taksy: szefowi sekcyi w ministerstwie handlu drowi Maurycemu Roesslerowi; krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa: pos. do Rady państwa i adwokatowi drowi Władysławowi Dulębie we Lwowie, pos. do Rady państwa, prezyd. Izby handlowo-przem. w Wiedniu Juliuszowi Klagowi, pos. do Rady państwa i Sejmu, przemysłowcowi drowi Henrykowi Kolischerowi w Czerlanach koło Gródka; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa sekretarzowi Izby handl.-przemysłowej w Krakowie drowi Arturowi Benisowi, sekretarzowi Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie drowi Władysławowi Stesłowiczowi.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował profesorów akademii rolniczej w Dublanach, Karola Malsburga i Józefa Pomorskiego, członkami istniejącej w Dublanach nauczycielskiej komisyi egzaminacyjnej dla szkół rolniczych z językiem polskim wykładowym, a prof. dra Karola Miczyńskiego powołał do tej komisyi jako zastępcę członka.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Dzikiewicza złożyli członkowie sądu powiatowego we Frysztaku 12 K dla Tow. „Szkoły ludowej" i 12 K dla weteranów z r. 1863.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Książę Niezłomny".

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".

W poniedziałek: „Wesele".

We wtorek: „Dziady".

We środę: „Tamten".

We czwartek: „Warszawianka" i „Konfederaci barscy".

W piątek: „Kordyan".

Z kalendarza. We wtorek 21 sierpnia: Joanny Franciszki de Chant; we środę 22 sierpnia: Tymoteusza, Hipolita i Antonina; we czwartek 23 sierpnia: Filipa Benic. w. i Waler.

Wschód słońca 21 sierpnia o godzinie 4 minut 39, zachód o godz. 6 m. 47; długość dnia godzin 14 m. 8.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 sierpnia termometr doszedł od 8·8 do 20·8 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 20 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 748·7 mm., termometru 13·5 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 20 sierpnia: ciepło, pogodnie.

Dział ekonomiczny.

× Powiatowa Kasa oszczędności w Wadowicach nadesłała nam sprawozdanie z zamknięciem rachunków za rok ubiegły, które chlubnie świadczy o ciągłym rozwoju tej instytucyi, założonej przed 30 laty, a zatem najstarszej pomiędzy powiatowemi kasami oszczędności. Sprawozdanie to wykazuje, że z końcem roku 1905 wynosił stan wkładek na 4.440 książeczkach koron 4,577.663·09, stan 2.189 pożyczek hipotecznych koron 2,594.744·92, stan 17 pożyczek gminnych koron 224.659·28, stan 33 zaliczek lombardowych koron 28.636, stan 2.782 weksli koron 879.181·92, stan efektów w funduszu obrotowym koron 765.400, a stan funduszów rezerwowych i emerytalnych koron 329.458·18.

Przy obrocie kasowym wynoszącym w roku 1905 koron 14,665.763·18 osiągnięto zysk w sumie koron 15.693·53, z którego przeznaczono na cele humanitarne znaczną kwotę, resztę zaś w sumie kor. 8.048 przekazano do funduszu rezerwowego i emerytalnego.

Z uznaniem podnieść należy z powyższego sprawozdania, że powiatowa Kasa oszczędności w Wadowicach udziela pożyczek hipotecznych nawet na lat 50 na 5%, a od pożyczek gminnych i dla instytucyj humanitarnych została obniżoną stopa procentowa nawet na $4^1/_2$%, mimo tego, że od wkładek płaci Kasa oszczędności w Wadowicach 4%. Jest to wymownym dowodem, że zarząd tej Kasy należycie pojmuje i spełnia swoje zadanie tak pod względem finansowym, jak i humanitarnym, a ta działalność zarządu stawia powiatową Kasę oszczędności w Wadowicach w szeregu poważnych instytucyj finansowych w kraju.

× Kolej Lwów—Podhajce. Przedwczoraj odbyło się w dyrekcyi budowy kolei we Lwowie otwarcie ofert na budowę linii Lwów—Podhajce. Wnieśli oferty: Na wszystkie 14 udziałów: przedsiębiorstwo budowlane Chierici i Picha w Pradze, Towarzystwo budowlane Union w Wiedniu, przedsiębiorstwo budowlane Czeczowiczka i Syn w Wiedniu wspólnie z architektami J. Sosańskim i A Zacharyewiczem ze Lwowa; na udziały 2—14: zjednoczone Towarzystwo budowy kolei i ruchu w Wiedniu; na udziały 5—14: przedsiębiorstwo budowlane Weiner w Wiedniu, Jotekel i Jonas we Lwowie; na udziały 1, 2, 3, 4: Breiter ze Lwowa; na udziały 10—14 włącznie: firma Sokal, „Lilien i Griffel"; na udziały 12, 13, 14: inżynier Leo

Kurkiewicz i Edward Uderski z Krakowa. Oferty będą poddane szczegółowemu zbadaniu, które ukończone być musi do dnia 6 września b. r., albowiem w tym dniu nastąpi definitywne rozstrzygnięcie co do oddania robót.

✂ Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę tablicy do włączania i wyłączania przewodów elektrycznych wraz z przewodami dla warsztatów w Nowym Sączu. Oferty wnosić należy najpóźniej do dnia 17 września 1906 r. godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

✂ Różne dostawy. Intendantura 10 korpusu w Przemyślu rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę większej ilości twardego i miękkiego drzewa opałowego i węgli kamiennych, z terminem do wnoszenia ofert najdalej do dnia 27 sierpnia b. r.

W dniu 27 sierpnia b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się pisemna roprawa ofertowa na dostawę artykułów spożywczych i żywności szpitalnej dla c. i k. szpitalu wojskowego w Rzeszowie, do którego wprost wnosić należy oferty.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę odlewów z żelaza, wyrobów z cyny i miedzi i towarów metalowych na rok 1907.

Oferty wnosić należy przed dniem 20 sierpnia 1906 r.

Bliższych informacyj o powyższych dostawach zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 sierpnia.

† Prof. Stanisław Szachowski. Bolesną stratę poniósł uniwersytet lwowski. Wczoraj rano zmarł prof. dr Stanisław Szachowski, profesor zwyczajny prawa rzymskiego i docent prawa cyw. francuskiego. Typowa postać profesora Szachowskiego znana była w szerokich sferach miasta, czczona przez całe pokolenia młodzieży akademickiej, której był przyjacielem. Znakomity uczony, dzielny obywatel opuścił szeregi grona profesorów, w którem dla dobra wiedzy z takim pożytkiem ćwierć wieku pracował.

S. p. Stanisław Szachowski urodził się 8 maja 1838 r. w Błoniu, pow. warszawskim w Królestwie Polskiem. Po ukończeniu szkoły miejscowej, wstąpił do szkoły sztuk pięknych w Warszawie, po której zamknięciu wyjechał w r. 1861 za granicę.

Jako słuchacz uniwersytetu heidelberskiego wziął wraz z kolegami udział w kampanii 1863 r., pod wodzą Drohomireckiego, a następnie zamianowany został komisarzem pełnomocnym w województwie kaliskiem.

W roku 1870 był współredaktorem „Repertoire de la legislation de la doctrine et la juris predence francaise". — W roku 1872 przybył do Galicyi. Z końcem r. 1877 pracuje na uniwersytecie lwowskim jako docent prywatny prawa rzymskiego, a w r. 1880 jako docent prawa cyw. i francuskiego. Równocześnie był przez jeden rok 1879—1880 pomocnikiem konceptowym w depart. gminnym Wydziału krajowego.

Otrzymawszy w r. 1880 obywatelstwo austryackie, został zamianowany sekretarzem i notaryuszem uniwersytetu w r. 1882. W r. 1888 otrzymał tytuł i charakter nadzw. profesora uniwersytetu lwowskiego, a przed kilku laty zamianowany został zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego.

S p. zmarły ze swych bardzo szczupłych funduszów porobił szereg zapisów na cele publiczne.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbył się dzisiaj w poniedziałek 20 bm. o godz. 4 po południu z domu żałoby l. 2 plac Bernardyński. Imieniem kolegów pożegnał zmarłego jeden z profesorów prawa, zaś w imieniu uniwersytetu przemawiał prorektor dr Pusyna.

Katastrofa kolejowa. W uzupełnieniu doniesienia o onegdajszej katastrofie kolejowej na dworcu we Lwowie należy zanotować następujące szczegóły: O ile dotychczas zbadano, winę katastrofy kolejowej ponoszą: maszynista reserwowej maszyny, Jędrzej Harasymiec i dozorca wagonów, Jan Kargol. Pomimo bowiem sygnałów, pomimo tego, że powinni byli wiedzieć, iż zwrotnica nastawiona dla pociągu czerniowieckiego, przejechali tę zwrotnicę, złamali ją i przez to spowodowali zderzenie. Dozorca stojący koło zwrotnicy nastawionej dla maszyny reserwowej na „zatrzymać się", miał dawać maszyniście ręczne sygnały, aby zatrzymał się, jak jednak twierdzą fachowi, stanął nieprawidłowo — wobec czego maszynista Harasymiec sygnałów tych nie zrozumiał. Ten sam dozorca dawał równocześnie ręczne sygnały pociągowi czerniowieckiemu na „wolny przejazd", co widząc maszynista maszyny reserwowej, wziął te sygnały do siebie i przejechał zwrotnicę. Wprawdzie po przejechaniu w tej chwili spostrzegł pomyłkę, było już jednak za późno, a Harasymiec wraz z Kargolem mieli jeszcze tyle czasu, aby zeskoczyć z maszyny i umknąć niechybnej śmierci. Pośrednio wina wypadku leży, jak twierdzą obeznani z ruchem kolejowym, w zepsuciu automatów regulujących zwrotnice, wobec czego wszystkie zwrotnice reguluje się ręcznie. Możliwem więc, że użyty do regulowania tych zwrotnic dozorca nie był wyszkolony, mógł się zatem pomylić. Zresztą wykaże to śledztwo kolejowe. Kargol i Harasymiec, którzy onegdaj zniknęli, zgłosili się wczoraj rano jako chorzy i od wczoraj leżą w łóżku.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Zamach na generała Skałłona wywołał, jak donoszą z Petersburga, silne wrażenie w kołach rządowych, podrażnionych już w wysokim stopniu krwawemi wypadkami ubiegłej środy na ulicach Warszawy. W Berlinie otrzymano z Petersburga doniesienia, że stanowisko Skałłona ma być zachwiane i że wkrótce już ogłoszoną zostanie dyktatura wojskowa nad Królestwem z hr. Ignatiewem na czele. Ile w tych wiadomościach prawdy, trudno dociec. Z depeszy jednakże, jaką Skałłon otrzymał od cara, wnosićby można, że informacye berlińskie odpowiadają może więcej życzeniom pewnych kół berlińskich, niż prawdzie i rzeczywistym intencyom rządu carskiego. Do dostojnika, nad którym wisi już dymisya, car nie odzywałby się zapewne w tak łaskawym tonie i nie zalecałby mu nadal „stanowczości". Zdaje się też, że ów tajny rozkaz Skałłona, który podają dzisiejsze depesze, aby zastąpiono policyę wojskiem, jest już następstwem carskiego wezwania.

W Petersburgu rozpoczęto na nowo masowe egzekucye buntowników. Dzisiejsza depesza z Kaukazu jest interesującą ilustracyą do półurzędowych zapewnień rządu, że panuje tam spokój.

(Telegr. „N. Reformy" z 20 sierpnia.)

Zamach na Skałłona.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Warszawy: Generał-gubernator Skałłon nie odniósł wprawdzie przy wykonanym na niego zamachu żadnej rany, lecz został trującemi gazami, jakie wytworzyły się po eksplozyi, odurzony tak, że stracił przytomność. Mieszkańcy domów w okolicy, gdzie zamach wykonano, otrzymali krótko przedtem pisemne ostrzeżenie, aby nie opuszczali swych mieszkań. Dokonana po zamachu w okolicznych domach rewizya ten jedynie wydała wynik, że na jednym balkonie znaleziono jeszcze **czwartą bombę.**

Stanowisko Skałłona.

Berlin. Donoszą tu z Warszawy, że stanowisko generał-gubernatora Skałłona jest z powodu ostatnich wypadków **silnie zachwiane.** Rząd zarzuca mu zbytnią słabość wobec rewolucyi.

Nauheim. Osoby z Królestwa Kongresowego, przebywające tutaj, w Homburgu i Wiesbadenie na kuracyi, otrzymały od swoich krewnych i znajomych z Warszawy listy zawierające radę, aby wstrzymały swój powrót, ponieważ w Warszawie zanosi się na nowe zbrojne wypadki, srozsze od wszystkich dotychczasowych. Socyalistyczna partya rewolucyjna przygotowuje się do nowej gwałtownej akcyi zbrojnej.

Berlin. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Warszawy: Generał-gubernator Skałłon wydał rozkaz tajny, według którego w razie ponowienia się zamachów na policyę, posterunki policyjne mają być zastąpione posterunkami wojskowemi. Policya ma na dany znak zgromadzić się na oznaczonym jej poprzednio placu zbornym i ustąpić miejsca wojsku. Plac zamkowy i dzielnica Belwederu obsadzone zostaną artyleryą.

Dyktatura?

Berlin. Z Warszawy donoszą, że według krążących tu pogłosek, **generał hr. Ignatiew ma być mianowany już w tych dniach wojskowym dyktatorem Królestwa Polskiego.**

Prowokator.

Warszawa. Aresztowano tu niejakiego Ułanowskiego, byłego sekretarza, który ma być agentem prowokacyjnym policyi. Wywoływał on niepokoje przez rzucanie bomb i wzywał rzekomo do pogromu żydów. Mieszka on w domu, przed którym przyszło do starcia w dniu 16 b. m. Wielu świadków potwierdza tę jego prowokatorską działalność.

* * *

Komedya konstytucyjna.

Petersburg. Rada ministrów obradowała w niedzielę, na swem pierwszem posiedzeniu, nad głównemi punktami programu politycznego i rozpoczęła rozstrząsanie projektu ustaw, które mają być przedłożone Dumie po jej ponownem zebraniu się. Rada ministrów zastanowi się także nad zarządzeniami, do jakich uciec się należy przed ponownem zebraniem się Dumy.

Petersburg. Termin wyborów do nowej Dumy, który nie jest nawet ustanowiony, ogłoszony zostanie rzekomo wraz z programem reform Stołypina.

Dla braku pieniędzy.

Magdeburg. Do „Magdeburger Ztg" donoszą z Petersburga. W kołach, utrzymujących ściślejsze stosunki z rządem, zapewniają, że **nowa Duma zwołaną zostanie znacznie rychlej, niż w marcu,** ponieważ rząd wbrew wszelkim zaprzeczeniom zmuszony jest zaciągnąć rychło **nową pożyczkę.** Wybory do nowej Dumy mają się więc odbyć już w październiku, a otwarcie nowej Izby ma nastąpić w pierwszych dniach listopada.

Nie będzie dyktatury.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna jest upoważnioną do oświadczenia w sposób najbardziej stanowczy, że wiadomości pojawiające się w prasie **o możliwości wprowadzenia dyktatury wojskowej, są nieuzasadnione.**

Proces o bunt w Kronsztadzie.

Kronsztad. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Sąd wojenny rozpoczyna dnia 21 b. m. przesłuchiwanie świadków w sprawie drugiej grupy oskarżonych o zbrojne powstanie. W drugiej grupie oskarżonych znajduje się także były poseł do Dumy Onipko.

Masowa egzekucya.

Berlin. Z Rewlu donoszą: Skazani przez tutejszy sąd wojenny na karę śmierci „buntownicy" kronsztadccy w liczbie 17, pomiędzy nimi rzekomy student uniwersytetu Petrow, jeden z głównych przywódców buntu, **zostali onegdaj rozstrzelani.** Skazanych ustawiono w długi rząd, poczem wystąpił **oddział kozaków** i dokonał egzekucyi. Piechoty użyto jedynie do otoczenia miejsca egzekucyi. Wszyscy skazańcy zaprotestowali przeciwko zawiązaniu im oczu i śmiało oczekiwali śmierci z kozackich karabinów.

Kronsztad. Trybunał sądu wojennego zasądził w sobotę **10 uczestników zbrojnego buntu, na śmierć, 122 na roboty przymusowe,** 15 oskarżonych uwolniono.

Petersburg. Stracony wraz z buntownikami z krążownika „Pamiat Azowa" niejaki Petrow, nazywa się rzeczywiście Arseniew i pochodzi z gub. chersońskiej.

Witte.

Wiesbaden. Przebywający obecnie u wód w Ems hr. Juliusz Witte wraca do Rosyi dopiero w początku października.

Trudno uwierzyć.

Petersburg. Pet. agencya tel. donosi: Według wykazu Banku rosyjskiego z dnia 14 b. m. było dnia tego w obiegu banknotów za sumę 1190 milionów rubli, na które istniało pokrycie w depozycie kruszczowym w sumie 1029 milionów rubli.

Za prawdę.

Berlin. Z Wilna donoszą: Prokurator przy sądzie apelacyjnym w Wilnie, który wytoczył bardzo ścisłe i bezstronne śledztwo w sprawie pogromu białostockiego i nie szczędził przytem tamtejszych władz wykonawczych, przeniesiony został nagle do **Charkowa.** Następca jego, sędzia śledczy prowadzi śledztwo dalej, lecz widocznie stara się wykazać, że wina **pogromu spada na żydów.**

„Na Kaukazie spokój!"

Tyflis. (Pet. Ag. tel.). Jak donoszą z powiatu Sangezur, grupa uzbrojonych Tatarów napadła na wieś Karaklisi, **18 Ormian zabiła, wielu raniła i zniszczyła wszelki dobytek.** Dwie bandy Tatarów, prowadzone przez dezertera Nagię, napadły na wieś Kanazak. Także i w innych miejscowościach Tatarzy dopuścili się wykroczeń.

Napady i zamachy.

Ryga. W Drostenhof w powiecie wendeńskim rewolucyoniści **zabili** podczas nabożeństwa w kościele protestanckim, miejscowego strażnika policyjnego.

Odessa. Na wydawcę pisma „Za cara i naród" hr. Konowniczyna wykonano tu zamach, który jednak nie udał się.

Bułgarzy i Grecy.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 sierpnia.)

Bułgarzy przeciwko Grekom.

Sofia. Wszechbułgarski kongres, jaki się odbył wczoraj w Filipopolu, w obecności wielu tysięcy osób, powziął rezolucyę, wzywającą rząd bułgarski, aby zerwał stosunki dyplomatyczne z Grecyą, wydalił ze służby publicznej wszystkich Greków, aby bojkotował towary greckie, popierał wszelkiemi siłami walkę przeciw Grekom, dopóki nie będzie wypełniony artykuł 23 traktatu berlińskiego. Kilku mowców podnosiło, że główna wina stosunków w Macedonii spada na Turcyę i wzywało rząd bułgarski do wypowiedzenia wojny Turcyi. Po kongresie urządzono demonstracyę z wyrazami sympatyi przed konsulatem francuskim, angielskim i rosyjskim.

Sofia. W sobotę odbyło się w Filipopolu przedwstępne posiedzenie wszystkich delegatów oraz aranżerów niedzielnego ogólno bułgarskiego mityngu. Postanowiono ogłosić rezolucyę, jaką kongres uchwali, w formie manifestu do narodu bułgarskiego oraz wysłać telegramy powitalne do wszystkich osobistości w Europie, sprzyjających Bułgarom, oraz do rumuńskiego ministra Lakovaryego. Ponieważ generała Iwanowa, komendanta Filipopola, obwiniono, że wzdragał się, w razie potrzeby, strzelać do ekscedentów, zastąpiono go generałem Andrejewem. — Minister wojny udaje się osobiście do Filipopola, aby dozorować przeprowadzenie daleko idących środków ostrożności.

Sofia. Antigreckie meetingi, jakie się w niedzielę odbyły w Filipopolu i innych miastach na prowincyi miały przebieg spokojny.

Sofia. Komunikat oficyalny donosi, że rada ministeryalna postanowiła odbudować wszystkie 816 domów, zniszczonych pożarem w Anchialos, na koszt rządu jeszcze przed zimą b. r.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Aten: Ruch antigrecki w Bułgaryi jest planowo przygotowany i przeprowadzony przez agitatorów. Że ruch ten odbywa się z wiedzą rządu, za tem przemawiają liczne dowody, jak zaniechanie środków zapobiegawczych, odmowa dania wojska dla zapobieżenia wydarzeniom w Anchialo, ośmielanie manifestantów oraz udział żołnierzy w zaburzeniach. Greckie sklepy, kościoły i szkoły w Anchialo ograbiono, a miasto podpalono, wielu Greków zabito i zraniono. — Szkoda wynosi wiele milionów. Wszystko to obraża prawa międzynarodowe i stanowi jaskrawe naruszenie artykułu V traktatu berlińskiego.

Ateny. W kołach rządowych zapowiadają, że dyplomatyczne stosunki z Bułgaryą zostaną zerwane już w najbliższych dniach. Opiekę nad poddanymi greckimi w Bułgaryi mają objąć Austro-Węgry. Dotyczące układy nie są jeszcze ukończone.

Trzęsienie ziemi.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 sierpnia.)

Trzęsienie ziemi w Chile.

Rzym. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych wystosował wczoraj wieczorem telegram do włoskiego zastępcy w Santjago w Chile, ażeby wyraził współczucie rządowi chileńskiemu z powodu katastrofy i obszernie doniósł o rozmiarach katastrofy. Dotychczas nie nadeszła jeszcze oczekiwana odpowiedź. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało depeszę konsula włoskiego w Valparaiso, donoszącą, że gmach konsulatu został przez trzęsienie ziemi zniszczony. Konsul włoski w Valparaiso otrzymał telegraficznie polecenie udzielenia wydatnej pomocy włoskim poddanym, którzy ucierpieli podczas katastrofy.

Hamburg. Tutejsza firma Wiesel et Comp. otrzymała z Valparaiso depeszę, donoszącą, że niemal połowa miasta zburzoną została zupełnie.

Hamburg. Północno-niemiecki bank otrzymał od banku dla Chile i Niemiec telegram, donoszący, że w Valpareiso jest poddostatkiem wody dla wszystkich celów. Dzielnica miasta Almendrale jest zupełnie zniszczoną. — Banki w poniedziałek będą przez 2 godziny otwarte. Budynki Banku w Santjago są tylko lekko uszkodzone.

Londyn. Dziennik „Tribuna" donosi z Santjago de Chile: Urzędownie stwierdzono, że **liczba osób,** które zginęły podczas trzęsienia ziemi, wynosi 55, setki osób odniosły zranienia. — Pałac arcybiskupi, pałac ministerstwa spraw wewnętrznych, budynki zarządu miejskiego, biblioteka narodowa, uniwersytet i wiele innych budynków doznało uszkodzeń. — Szkodę oceniają na 1,200.000 funtów szterlingów.

Santjago de Chile. Sobota o godzinie 7·40 wieczorem (Biuro Reutera): Od 40 godzin miasto jest zupełnie odcięte od świata. Wszystkie połączenia telegraficzne z Valparaiso są przerwane. Posłaniec, który na koniu dotarł z Valparaiso do Kwilota, telegrafuje, że liczbę zabitych w Valparaiso oceniają na **500,** że większa część Valparaiso stoi w płomieniach, oraz że daje się odczuć brak wody. W Santjago jeszcze ciągle dają się odczuwać trzęsienia ziemi.

S. Jago de Chile. Ubiegłej nocy odczuto tu jeszcze jedno dość silne wstrząśnienie ziemi.

Nowy Jork. Z Valparaiso donoszą, że do wieczora dnia 16 b. m. **odczuto tam 82 wstrząśnień ziemi.** Straty oceniają na 50 milionów funtów szterlingów. **Liczba zabitych** ma wynosić 2000. Największe szkody wyrządził pożar. Panuje brak środków żywności. Litr mleka kosztuje 2 dolary, ceny mięsa są również bardzo wysokie. Ludność, która schroniła się na pobliskie wzgórza, cierpi bardzo skutkiem zimna.

Paryż. Depesze, które tu nadeszły z Argentyny, donoszą, że wskutek trzęsienia ziemi zginęło w Chile ogółem **11.000 osób.** Doniesienia konsulów francuskich z Chile potwierdzają, że liczba zabitych ma być wielka, a większa jeszcze strata materyalna.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 20 sierpnia

Ischl. Generał-zbrojmistrz Krieghammer leży w agonii.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Z okazyi urodzin cesarza Franciszka Józefa, odbyło się w pałacu w Peterhofie, w obecności pary carskiej, galowe przyjęcie, na które otrzymał zaproszenie personal ambasady austro-węgierskiej. W kwaterze carskiej w Krasnem Siole odbyło się śniadanie, podczas którego car wygłosił toast na cześć cesarza Franciszka Józefa. — W Kaplicy ambasady austro-węg. odbyło się nabożeństwo z okazyi urodzin cesarza, na którem był także obecnym minister spraw zagranicznych Izwolski.

Burzliwe zgromadzenie.

Opawa. Wczoraj odbyło się czeskie zgromadzenie w Kileszowicach, na którem jako główny mowca przemawiał p. Fressl. Zgromadzenie to, jako też niemieckie zgromadzenie w Katarzynkach miało przebieg spokojny. Dopiero po zgromadzeniu przyszło do starcia pomiędzy uczestnikami obu zgromadzeń. Żandarmi musieli wkroczyć. Wielkie zaniepokojenie wywołał wybuch rzuconej z tłumu żabki. Gdy tłum nie chciał się rozejść, wezwano dwie kompanie wojska, które rozproszyły tłum. Po odejściu wojska demonstrowali Niemcy przed budynkiem urzędu krajowego. Wobec tego ulicę zamknęli żandarmi. O północy nastąpił spokój.

Pocieszają się, jak mogą.

Berlin. „Nordd. Allg. Zeitung" pisze: Spotkanie cesarza niemieckiego z królem angielskim na zamku Friedrichshof odbyło się w sposób zadowalający obie strony. Sposób, w jaki obaj panujący odnosili się do siebie, nacechowany był przyjazną przychylnością i familijną serdecznością. Dalekiem jest od nas jakiekolwiek wyzyskiwanie tego spotkania pod względem politycznym, jednakże spotkanie to i niezamącone wspomnienia, jakie po sobie zostawia, stanowi dalszy etap na drodze ciągłego polepszenia stosunku między obu narodami, rządami i panującymi, rozpoczętego podczas pobytu przedstawicieli miast niemieckich i przedstawicieli prasy niemieckiej w Anglii. Podczas swobodnych, przyjacielskich rozmów na zamku Friedrichshof omawiano także, jak to się samo przez się rozumie, wielkie kwestye polityczne — i wiemy, że stało się w takim duchu, jaki tylko może być pożądanym dla wzmocnienia pokoju europejskiego.

Narady.

Berlin. Ambasador austro-węgierski w Berlinie, Szogyeni-Marich, odbył wczoraj w Kassel dłuższą konferencyę z kanclerzem niemieckim ks. Bülowem.

Marzenia pokojowe.

Grenoble. Narodowy kongres pokoju przyłączył się do życzeń, wyrażonych przez międzynarodowy kongres w Lucernie, w kierunku rozbrojenia i ustanowienia trybunału rozjemczego dla wszystkich narodów. Kongres wyraził dalej życzenie, aby w kwestyi rozbrojenia we wszystkich krajach zarządzono ankietę, w której miałyby wziąć udział kobiety i dzieci.

Kongres anarchistów.

Paryż. Jak słychać, zwołany został na pierwsze dni września kongres anarchistów, który ma się odbyć w Luksemburgu.

Zamierzony zamach.

Marsylia. W sklepiku pewnego szewca tutejszego znalazła policya większy zapas materyałów wybuchowych i bomb i wskutek tego właściciela sklepiku aresztowała. Policya przypuszcza, że materyały te były przeznaczone do zamachu na prezydenta **Falliersa,** który w pierwszej połowie września ma przybyć do Marsylii.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Wicegubernator Banku japońskiego Takahashi wyjeżdża do Anglii i do Ameryki, aby starać się o emisyę pożyczki rządowej w wysokości 80 milionów yenów na operacye w Mandżuryi, a jeżeli stosunki na targu okażą się pomyślnemi o zastąpienie starej pożyczki nową na korzystniejszych warunkach. Według tego samego dziennika, Japonia odda w jesieni do ruchu ogólnego całą mandżurską kolej wraz z liniami pobocznemi. Rząd japoński zwrócił ponownie uwagę Chin na brak stacyj cłowych na stacyach kolejowych w Mandżuryi.

Parlament perski.

Teheran. (Pet. Ag. tel.). Z wielką uroczystością otwarto wczoraj gmach, przeznaczony na obrady przyszłego parlamentu perskiego. Obecni byli także mułłowie, którzy powrócili z wygnania. Mułłowie ci będą przez trzy dni goszczeni przez szacha.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 809·—. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Länderbanku 440·—. Akcye Bankvereinu 549·25. Akcye Bodencredit 1040·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 678·25. Akcye kolei południowej 160·50. Akcye kolei Elbethal 482·—. Akcye kolei północnej 5500 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 588·25. Akcye Rima Murany 577·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2775·—. Akcye Fabryki broni 581·—. Akcye Tureckie tyt. celowe 404·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 568·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·10. Renta majowa 99·40. Renta koronowa austryacka 94·40. Renta koronowa węgierska 98·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·70. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 98·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 168·—. Marki 117·82. Ruble 251·—.

Cukier stały 20·00—20·10 (19·95—20·05). Spirytus niezmieniony 40·80—41·20.

Usposobienie: Mimo podniecających doniesień z Berlina trwale reserwowane tylko pojedyncze papiery przemysłowe i przejściowo także koleje państwowe bardziej ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 20 sierpnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 10	117 70
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 20	101 20
4% " " "	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 85	101 85
4% " " " "	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% " " " " " 41-letn.	91 25	— —
4% " " " " " 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% " miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " "	100 50	101 50
4% " kolejowe	99 25	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	578 —	576 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	583 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 40	99 90
" " srebrna	99 30	99 80
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% " węgierska	94 75	95 25
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% " węgierska w złocie	112 50	113 —

Woda białkowa w biegunce nie wypełnia zadania, ażeby choremu dziecku dostarczyć łatwo strawnego pożywienia, ponieważ większa część białka wogóle nie zostaje przyjętą przez cierpiący przewód kiszek, lecz odchodzi bez zmiany, podczas gdy mała w kiszkach zmieniona część przez zarodki chorób przeistoczoną zostaje na peptony, które dla odżywienia ciała są niepotrzebne, a natomiast tworzą bardzo korzystny grunt odżywczy dla zarodków chorób. Lepszem odżywieniem jest mączka Kufekego dla dzieci — w wodzie gotowana — gdyż zawarte w niej roślinne białko przedstawia zły grunt odżywczy dla zarodków chorób i zarówno jak mineralne substancye zostaje nawet przez schorzałe kiszki łatwo wchłoniętą i działa odżywczo, tembardziej, że substancye odżywcze istniejące w mączce Kufekego dla dzieci wchodzą do ciała w tejsamej proporcyi jak z pokarmem matki. 2437

Zdolny starszy kuchmistrz

znajdzie umieszczenie.

Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **3509.** 3509 1 4

Jabłek bardzo smacznych, wybieranych 5 kg. koszyk za zaliczką K 2·40 opłatnie, 50 kg. 10 K loco Nadbrzezie, wysyła **Janiczkowa w Nadbrzeziu.** 3503 1 3

Realność

niewielka z placem budowlanym i gruntem urodzajnym, przy głównej drodze, tuż koło Krakowa, zaraz **do sprzedania.** Po przyłączeniu do Krakowa wartość 10-ciokrotna.

Wiadomość: Wajda, Kraków, ulica Starowiślna 45. 3502 1 6

Kamienica

II p. z ogródkiem 200 sążni, przynosząca 8½% czystego dochodu od włożonego kapitału, zaraz **do sprzedania.** Adres: **Ludwika Studnicka** poste restante **Podgórze.** 3508 1 12

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 137 0

Profesor

przyjmie dwóch uczniów niższego gimnazyum albo szkoły realnej z dobrego domu na pensyę. Bardzo wygodne umieszczenie i staranna opieka. Bliższych szczegółów udziela Roman Spitzer, c. k. radca szkolny, Kraków, ul. Studencka 6, II piętro. 3510 1 4

Do sprzedania

szafy dębowe i inne meble. Ul. Jagiellońska l. 11. Wiadomość u stróża. 3511 1 2

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 1927 98 0

Garnitury salon. z bronzami, Garnitur mahon. rzeźbiony renesans, Biurka mahoniowe, Lustra antyczne z bronzami, Lustro duże mahon., Stoliki (ampir) mahon. z bronzami, Sztychy, Zegary, Porcelana, Pająk wspaniały z bronzu, oraz wiele innych pięknych antyków, jakoteż i mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Student lub panienka

znajdzie umieszczenie przy rodzinie bezdzietnej w Krakowie. Zgłoszenia do 30 sierpnia J. K. w Podgórzu, ul. Mickiewicza 34, II p., a potem Kraków, ul. Siemiradzkiego 17, I p. 3425 3 0

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa.

Lakiery do podłóg ze znanych firm L. Marxa i O. Fritzego, jak również z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Spółki w Krakowie. 3276 2 2

Masa francuska i woskowa do podłóg. Farby spirytusowo lakierowe. „Linoleum" do podłóg. Wosk podłogowy „Parkiet Rose" — polecają

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37. Kraków. Linia A-B.

Wielki lokal

do adaptacyi na **fabrykę** lub **składy** (dawny teatr ludowy, przy ul. Krowoderskiej 15) do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość u stróża. 3354 5 5

Świeży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki. — Dla pp. kupców na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. koleją. — **Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3464 3 25

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 3447 3 8

Liberzeckiemu Browarowi i Fabryce słodu w Maffersdorfie

przyznane zostało na

wystawie niemiecko-czeskiej w Libercu

za

piwo zwyczajne, leżak i „piwo St. Paulus"

najwyższe odznaczenie

za wyrób piwa

nagroda państwowa.

Najbliższe podawanie **„piwa St. Paulus"** podczas

Świąt Bożego Narodzenia 1906.

3505

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

Herbata rosyjska

Sergiusza Perłowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon", którym jest zaopatrzona każda paczka. Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbat i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna"
3243 **Kraków, Sukiennice, L. 23.** 8 15

Pensyonat UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka l. 40, I p.,

wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się objady i kolacye, na miejscu i na miasto. 2352 33 0



Co tydzień nowości!

Ogłoszenie co wtorek.

Do sprzedania:

- Australskie trzykolorowe papużki, para 6 złr.
- Foxterier dwa mies. liczący.
- Gordon seter, trzy mies. liczący.
- Ratler krótkowłosy, czarny, żółto znaczony. 1545 19 39
- Zakonniczki dwukolorowe, bardzo ładne ptaszki, para 2 złr. 80 ct.
- Szczurów nie ma więcej, wypożycza się psy do wyłapywania tychże.
- Klatki po niskich cenach.

poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierz WALTER
Kraków, Sławkowska 31, przy plantach.

Ogłoszenie co wtorek.

DO WYNAJĘCIA

od 1 października 1906

w najwyżej położonej dzielnicy miasta naprzeciw ogrodów, mieszkania składające się z

4 pokoi, kuchni, przedpokoju i klosetu
3 „ „ „ „
2 „ „ „ „

wraz balkonem lub bez,
oraz **zaraz** sklep ze składem na Rynku Kleparskim 3.

Wiadomość we wtorki, piątki i soboty między 10—12 i 3—6½ w kancelaryi właściciela domu, ul. Lubomirskich 3. 3203 8 10

Do większego przedsiębiorstwa

poszukiwani są **inkaso sprzedawcy** za stałą pensyą i prowizyą, w miejscu lub na prowincyę. Kaucya wymagana w gotówce lub poręczenie.

Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **3489.** 3489 2 2

NOWY TARG

Realność większa w rynku l. 9 o trzech frontach po ś. p. Karolu Laurze, z wolnej ręki najwięcej ofiarującemu jest **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Henryk Jurkiewicz, Zakopane, ul. Krupówki. (W niedziele i święta w Nowym Targu. 3468 2 6

Właściciel ogrodu

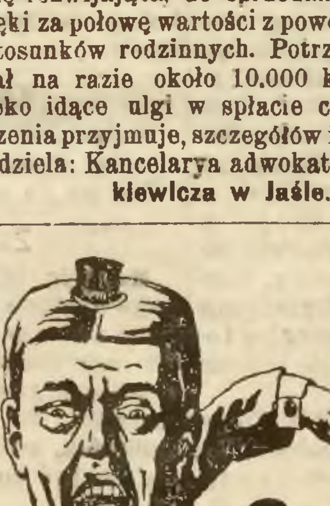
wysyła jabłka i gruszki stołowe K 3·50, śliwki ogromne K 4·—, węgierskie K 3·60, pomidory K 3·—, derenie (do smażenia) K 3·20, w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. — **S. Königsberg, Zaleszczyki.** 3451 3 8

„KONEJON"

jedyny pewny środek do zupełnego wytępienia wszelkich gąsienic i owadów na kapuście, jarzynach, drzewach owocowych, kwiatach itp., w puszkach po 1 K. Do nabycia w handlach nasion i kwiatów, lub wprost **w Drogueryi w Kołomyi.** 3440 4 15

Fabryka wyrobów chemicznych

bez konkurencyi w kraju, doskonale się rozwijająca, **do sprzedania** z wolnej ręki za połowę wartości z powodu zmiany stosunków rodzinnych. Potrzebny kapitał na razie około 10.000 koron. Daleko idące ulgi w spłacie ceny. Zgłoszenia przyjmuje, szczegółów i wyjaśnień udziela: Kancelarya adwokata **Dra Sienkiewicza w Jaśle.** 3316 8 20



Lalki

I. wyłączny skład i klinika Kraków, Wolska l.

Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju. Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.

Kompletna garderowa dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze! na składzie. 3472 2 39

Uczennicę 1 lub 2 przyjmie na stancyę z wiktem intel. bezdzietne małżeństwo, mieszkające w śródmieściu (przy plantach). Szczegóły pod: **„Bronisław"** post. rest. Kraków. 3394 5 5

Zdolny absolwent gimn.

poszukuje zajęcia. **W. R. 99** poste restante **Dębniki koło** Krakowa. 3470 3 3

Kilka panienek

przyjmie lepszy dom na stancyę wraz z utrzymaniem i zapewnieniem troskliwej opieki. Na żądanie konwersacya niemiecka. **A. Z. 14,** 3387 4 6 posterestante Kraków.

Leśnik

z kaucyą, teoretycznie i praktycznie uzdolniony, poszukuje pracy. Zgłoszenia: **„Mieczysław 30"** poste rest. **Kraków.** 3365 6 6

400 koron honoraryum

za wyrobienie posady rządowej lub stałej prywatnej przy jakiej instytucyi. Dyskrecya pod słowem honoru. Zgłoszenia: **Chomiakowa,** Stanisławów, Kilińskiego 21. 3351 6 6

Piekarnia

w okolicy Lwowa, na wsi, przy gościńcu, odbyt zapewniony, dwa pokoje, kuchnia, sklep towarów mieszanych, dwa wielkie piece, bez konkurencyi, świetna przyszłość. Można wydzierżawić lub kupić. Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **3480.** 3480 3 4

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

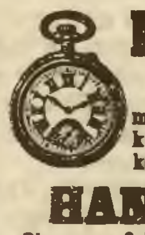
od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 6·50

oraz na składzie wielki wybór: 1983 16 0
GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych. **SERDAKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI**, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Filia w Krynicy pod białą różą.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2885 21 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Dla PP. Kupców!

Wina hiszpańskie i inne, stołowe i lecznicze, okazyjnie do kupienia hurtem

w Składzie Aptecznym Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.

2834 84 0

Uczniów z inteligentnych rodzin przyjmie w opiekę z utrzymaniem starszy pedagog przy ul. Karmelickiej l. 35. 3424 6 0

W Tarnowie

starsze małżeństwo, samotne, przyjmie na stancyę jeszcze drugiego studenta z zamożnej rodziny. Konwers. niem. i franc., względna pomoc w nauce, opieka w domu i szkole rodzicielska. Szczegóły: Tarnów, Zabłocie 5, oficyna w ogrodzie, wprost szkoły. 3439 5 5

Osoba inteligentna

rutynowana w gospodarstwie, obeznana z krawieczyzną, poszukuje odpowiedniej posady, do zarządu domem, za bonę lub do towarzystwa starszej osoby.

Zgłoszenia: **ulica Felicyanek Nr 11,** I piętro na lewo. 3463 3 6

Nauczyciel gimnazyalny w Tarnowie

poszukuje na mieszkanie 2 uczniów z dobrego domu, najchętniej z niższego gimn. Korepetycya, konwersacya francuska i troskliwa opieka zapewnione. Zgłosz.: **„Nauczyciel"** poste rest. **Tarnów.** 3466 2 3

Dla pomocnika handl. korzen. (kupca) posiadającego około 1200 K, jest świetny interes do odstąpienia. Zgłosz. pod **„Interes za okazaniem kwitu"** poste restante **Zakopane.** 3469 2 6

Studenci

znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Fortepian na miejscu. Konwersacya francuska bezpłatnie. Dolne Młyny l. 3, I piętro. 3488 2 3

Duże renklody

5 kilo franko za 4 korony, wysyła **Waleryan Nowak w Bochni.** 3438 5 6

Wróciłem! Udzielam korepetycyi i przygotuję do egzaminów. Kozłowski Józef, Lenartowicza 12, I p. 3477 2 2

Zdolny subjekt fryzyerski

poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi od 1 września. Zgłoszenia E. Pytel w Krakowie, ul. Zielona l. 8, II p. 3484 2 3

Poszukuje się

kamerdynera kawalera i strzelca kawalera, obznajomionych ze swoją służbą. Wymagane świadectwa z dobrych domów. Kaucye 600 koron; pensye po 60 K miesięcznie. Zgłoszenia pod „Strzelec" do biura dzienników Plohna, Lwów, Galicya. 3497 2 5

Stancya.

Uczniowie szkół średnich znajdą wygodne pomieszczenie i troskliwą opiekę przy inteligentnej rodzinie, fortepian w domu. Zgłoszenia: ulica św. Jana 15, parter. 3485 2 3

Pomocnik handlowy

z działu korzennego i żelaznego, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **J. M. 174.** 3487 2 3

Poszukuje się leśniczego młodego, energicznego, do nadzoru kilku rewirów. Kaucya 1200 koron; pensya 1200 koron. — Zgłoszenia pod **„Leśniczy"** do biura dzienników Plohna, Lwów, Galicya. 3496 2 5

Do wynajęcia

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, parter, od września. Ul. Długa l. 50. 3486 2 3

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, konwersacya niemiecka i francuska. Kraków, ul. Łobzowska l. 8, I p., drzwi na lewo. 3490 2 6

Poszukuje się rządcy dóbr teoretycznie i praktycznie wykształconego z dłuższą praktyką w sile wieku, zdolnego do prowadzenia interesów majątkowych, znającego się na gorzelnictwie. Kaucya 4000 koron; pensya 4000 koron. Zgłoszenia pod **„Rządca"** do biura dzienników Plohna, Lwów, Galicya. 3498 2 5

Ukończona seminarzystka

poszukuje miejsca nauczycielki do dzieci. Konwersacya w polskim i niemieckim języku. **W.** Kraków, posterestante. 3386 8 4

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1491 84 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Wyższy zakład naukowy żeński z internatem

HELENY KAPLINSKIEJ
Kraków, Gołębia 5, I. p.

obejmuje: 6cio klasowe Liceum z prawem publiczności i 4ro klasową szkołę przygotowawczą z programem szkół normalnych.

Zapisy przyjmuje Dyrekcya od dnia 24 sierpnia codziennie od 11 do 1 i od 3 do 5. Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą w dniach 6 i 7 września. Rok szkolny rozpocznie się 10 września. 3380 5 0

Oświadczenie.

Na liczne zapytania oświadczamy, iż nie sprzedaliśmy nikomu naszej Fabryki Octu i Musztardy na Zwierzyńcu, istniejącej od 22 lat pod firmą protokołowaną

Düsseldorfska Fabryka, Kraków
Jana Lebensztejna.

3499 2 10

Prosimy szanownych odbiorców i konsumentów żądać wyraźnie Octów owocowych, winnych, wyskokowych, Musztardy francuskiej, kremskiej i angielskiej tylko z Düsseldorfskiej Fabryki w Krakowie.